

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 20 h. 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. wysyłka 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty): za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Zaproszenie do przedpłaty.

na
„Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezależne pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi
we Lwowie

przy odbiorze wydania porannego i popołudniowego w Ad-
ministracji „Słowa Polskiego“, w biurze sprzedaży „Słowa
Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników lub trafikach

miesięcznie 2 korony.

Z codzienną dwukrotną dostawą do mieszkania:

miesięcznie 2 k. 60 h. — kwartalnie 7 k. 80. h
rocznie 31 k. 20 h.

Abonentów, którzy życzą sobie odbierać Słowo
z dostawą do mieszkania, prosimy o zamawianie pisma
wprost w Administracji przy ul. Chorażczyzny 17—19,
gdzie tylko w takim razie możemy ręczyć za dokładne
i najszybsze doręczanie naszego pisma.

W kraju i monarchii:

Z codzienną jednorazową wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 20 h. — kwartalnie 6 k. 60 h. —
rocznie 26 k. 40 h.

Z codzienną dwukrotną wysyłką pocztową:

miesięcznie 2 k. 70 h. — kwartalnie 8 koron. —
rocznie 32 koron.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy
— zwłaszcza zamiejscowych prenumeratorów — o łaskawe
wczesne odnawianie przedpłaty. — Na przekazach pocztowych
prosimy podać dokładny i wyraźny adres, najlepiej
naklejony wycinek naszej opaski.

Pomoc finansowa kraju

na polu przemysłu.

I.

(R) Przed kilku tygodniami krajowa komisja
przemysłowa uchwaliła dwa doniosłe wnioski, odno-
szące się do pomocy finansowej kraju na polu prze-
mysłu — wnioski, które powinny być przedłożone
sejmowi już w ciągu najbliższej sesji.

Pierwszy z tych wniosków (dra Zgórskiego),
uchwalony w całości, opiewa: „Podwyższa się krajo-
wy fundusz przemysłowy do 5 mil. koron w ten spo-
sób, że sejm będzie wstawiał do budżetu co roku po
100.000 koron, a Bank krajowy na rachunek tych
wpłat będzie wypłacał zaliczkowo kredyty, potrzebne
na zasilanie przemysłu aż do wysokości 5 mil. kor.
Fundusz będzie pozostawał, jak obecnie, pod zarzą-
dem Wydziału krajowego z udziałem komisji prze-
mysłowej, dającej opinię o udzielaniu kredytów, i
Banku krajowego, prowadzącego administrację finan-
sową.

Należy jednak równocześnie przeprowadzić
gruntowną reorganizację biura komisji, zaopatrzyć
je odpowiednimi siłami fachowymi technicznymi i
komercyjnymi, aby nadzór nad pożyczkami był ści-
sły i organizacja akcyj przemysłowej w biurze prze-
mysłowym Wydziału krajowego scentralizowana.

Nadto komisja przemysłowa zaleciła do przy-
jęcia drugi wniosek (dra Rutowskiego) i wyraziła
przekonanie, że byłoby rzeczą wskazaną wdroyć
układy w celu urzeczywistnienia projektów wniosko-
dawcy.

Wniosek ten żąda, by Wydział krajowy powo-
łał do życia osobny Bank przemysłowy o kapitale
akcyjnym przynajmniej 5 milionów koron i porozu-
miał się w tym celu z istniejącymi instytucjami
finansowymi, względnie z obcymi kapitałami. Sejm
musiałby uchwalić udział kraju w kapitale akcyjnym
tego Banku w kwocie 1 miliona koron, dalej zrze-
czenie się kraju oprocentowania tego kapitału na
lat 6, następnie udzielenie jednorazowego zasiłku
50.000 koron na założenie i finansowanie, wreszcie
uwolnienie na lat 10—15 od wszelkich niepaństwo-
wych dodatków do podatków zarówno tego Banku,
jak i wszystkich innych akcyjnych zakładów kredo-
towych o kapitale akcyjnym przynajmniej 5 milio-
nów koron, jeśli ich głównym zadaniem będzie po-
woływanie do życia, finansowanie, zakładanie i pro-
wadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w kraju
a zarazem rozwijanie i wspieranie istniejących za-
kładów przemysłowych.

Jest rzeczą pożądaną, by szersze koła poznały
motywa powyższych wniosków, zawarte w pięknym
referacie sprawozdawcy komisji dr. Stesłowicza. Po-
dajemy je w streszczeniu.

Konieczność wytworzenia znaczniejszego prze-
mysłu w kraju wynika z niezaprzeczonego faktu, że
choćby nawet nasze rolnictwo znacznie się podniosło,
a stosunki co do zużytkowania i zbytu ubocznych
artykułów gospodarstwa wiejskiego uległy istotnej
poprawie, do której są zdolne, nie moglibyśmy mieć
tyle płodów surowych z gospodarstwa rolnego, by
pokryć nimi inne potrzeby, a zwłaszcza niezbędne
nam wytwory przemysłowe i zrównoważyć obecny
deficyt, podmywany teraz szkodliwym wywozem za-
kładowego naszego kapitału w ziemi, lasach i t. p.,
oraz wywozem sił roboczych.

Przemysł wymaga do swego rozwoju pewnych
danych naturalnych, wszelako nie wyłącznie;
nieraz rozwijają się świetnie przemysły, dla których
surowiec bywa sprowadzany z odległych stron, in-
nym razem znów, mimo obfitości surowca na miejscu,
przemysł rozwijać się nie może.

Przemysł jest zatem po części także wytworem
sztucznym i wymaga udziału myśli i pracy ludzkiej;
nie przychodzi on sam z siebie, jak np. uprawa roli,
lecz wymaga zabiegów, pracy i ofiarności społeczeń-
stwa, wymaga obmyślenia planu i należytego rozwinię-
cia jego szczegółów przy wykonaniu.

Powodzenie przemysłu leży jednak głównie
w rękach jednostek; jednostki tworzą go swą in-
cytywą i zapobiegliwością, on zaś nawzajem budzi
tę inicjatywę interesem i wynagradza pracę zyskiem.
Błędem jest tedy, gdy ogół cały powołuje do życia
i prowadzi przedsiębiorstwa przemysłowe, wymaga-
jące koniecznie zapobiegliwości indywidualnej i po-
budek egoistycznych jednostki.

Do ogółu wszakże należy wytworzenie podat-
nego gruntu dla usiłowań jednostki i usuwanie prze-
szkód, któreby je mogły tamować. Na tem polu mo-
żna rozwinąć działalność różnorodną — zapomocą
stosownej polityki handlowej, cłowej, taryfowej, po-
datkowej itp. kraj nasz, jako politycznie niesamo-
dzielny, jest w tym względzie w położeniu o wiele
gorszym, niż takie kraje, budzące przemysł do życia
z pomocą wymienionych środków, jak Serbia, Rumu-
nia, Bułgaria lub Węgry. Wszelkie nasze usiłowa-
nia mogą się w niwec obrócić przez szkodliwie dla
nas zarządzania cłowe lub taryfowe państwa.

Z tego jednak nie wynika, by kraj miał się
ograniczyć do roli biernej; przeciwnie, tem szerszą

wykręcać musiał. Nie widział składanych mu pokło-
nów; wiedział o nich jednak i dlatego, w święta
narodowe, kiedy się stolica tysiącami ludności pro-
wincjonalnej zapelniała, na ulicy się pokazywać nie
mógł, ukłony bowiem w tłumne i hałaśliwe zmieniały
się owacy. Nazwisko jego i postać częściej w kraju
całym wzbudzały.

Zdarzyło się atoli, że mu nazwisko i postać
nie dopisały. Wkrótce po zamieszkaniu w Brukseli,
do czego wygnanie z Paryża go zmusiło, dowiedzia-
wszy się o ważnych dokumentach i ciekawych nu-
mizmatach, znajdujących się w Namur, wybrał się
do miasta tego piechotą w towarzystwie Worcla.
Po obejrzeniu dokumentów, pobraniu notat i poprze-
rysowaniu numizmatów, Worcel do Brukseli odje-
chał dylżanssem, Lelewel puścił się piechotą. We
wsi jakiejś zwrócił na siebie uwagę żandarma, który,
nie zadowolony na zadawane mu przezeń pytania
odpowiedziami, o nazwisko go zapytał.

— Lelewel... była odpowiedź.

— Lelewel?... członek Rządu narodowego pol-
skiego?... — wykrzyknął żandarm zdumiony.

— Tak...

Przestrzegaczowi porządku i bezpieczeństwa
publicznego wydało się, że odpowiadający w ten
sposób mizerak jest albo oszustem, albo na umyśle
pomieszany, zaprowadził go więc do aresztu miej-
scowego. Władza wiejska przesłała władzy wyższej
do stolicy raport o uwięzieniu włóczęgi bez paszpor-
tu, mniającego się Lelewelem. Do raportu dołączone
były znalezione przy więźniu, okryte znakami rze-
komo kabalistycznymi papiery, które policja wiejska
uznała za podejrzaną. Awantura tem się zakończyła,
że po parudniowym w więzieniu pobycie Lelewel
do Brukseli karętą burmistrza powrócił.

O wypadku tym opowiadanie słyszałem z ust
znającego Lelewela blisko Worcla. Częstośmy o nim
mówili. Rozmów tych potwierdzeniem dosadnym by-
ło wrażenie, jakie z krótkiego z nim obcowania wy-
niosłem. Wierność zasadom, niezłomność przekonań,

obok wyrozumiałości dla opinii przeciwnych, stano-
wiły grunt istoty jego duchowej — grunt, na któ-
rym z surową w stosunkach życiowych prawością
łączyły się: łatwość w obchodzeniu się z ludźmi, pro-
stość i skromność. Znanymi są śmiesznie niskie ho-
noraria od wydawców przezeń pobierane; znaną
jest obojętność co do jakości i redukcja do niezbęd-
nej ilości przyjmowanych przez niego pokarmów;
znanem jest odziewanie się jego. Przeciwnicy, któ-
rych miał dużo, najniesłuszniej go o afektację, o po-
zowanie obwiniali. Z natury nie elegant, chodziło
mu więc tylko o odzież najwygodniejszą; nie żarłok,
ani smakosz, odżywił się w sposób najprostszy:
rano mleko, raz na dzień kawałek mięsa gotowanego
i chleba dużo — dużo dlatego, że dzielił się nim
z myszami, osłaniając przez to książki przed ich
żarłocznością.

Gdyby nie książki, z pewnością mieszkałby ką-
tem, jeżeli nie w beczie wzorem Diogenesa. Dla
książek potrzebował mieszkania obszernego. Zajmo-
wał apartament na pierwszym piętrze, na którym
obszerny, frontowy od ulicy pokój, obstawiony pół-
kami, był jego biblioteką podręczną. Pokój mały słu-
żył mu za sypialnię. We wchodowym pracował i go-
ści przyjmował.

Siabą w nim, ujemną stronę stanowiło ochę-
dóstwo. Czasu nie miał myśleć o niem. Maryanna
chwaliła się opieraniem go i utrzymywaniem mieszk-
kania w czystości. Jedno i drugie bardzo, bardzo
dużo do życzenia pozostawiało. Do czuwania nad
nim potrzebną była jakaś Maryanna specjalna, któ-
raby mu matkowała. Brak takiej przy nim kobiety
to sprawił, że gdy na wieść o chorobie jego dr. Se-
weryn Gałęzowski z Paryża do niego pospieszył,
znalazł ciało jego okryte ranami, przez brud powy-
żerzanemi. Nie dbał o siebie, w czem podobnym był
do tych z wieków średnich świętych, co ciało nędzną
zwąc lepianką, za życia je robactwu na pastwę odda-
wali. W lepiance lelewelowskiej piękna, świetlana
mieszkała dusza — dusza mędrca, wyznawcy w sło-
wie i czynie prawdy i sprawiedliwości. (C. d. n.)

13) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ).

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DGBY MINIGNEJ.

(Ciąg dalszy).

Raz od Lelewela nauczka mi się dostała. Za-
prosił mnie do kawiarni na piwo i dać kazał dla
mnie i dla siebie przez grzeczność nie dopuszczają!...
Belgów, ma być piwem bardzo smacznym i najzdrow-
szem; zdaniem jednak po raz pierwszy je pijących,
jest to napój jeden z najobrzydliwszych. Nie innym
się też wydał i mnie. Ze wstrętem, szklanką o szklan-
kę Lelewela trącając, lyk po lyku przez gardło
przepuszczałem. Lelewel z pod oka na mnie spo-
glądał i złośliwie się uśmiechał.

— Jakże ci faro nasze smakuje?... — zapytał
w końcu.

— Nie bardzo... — odrzekłem.

— Czemuż pijesz?... Przez grzeczność... Czego
się ludzie nieraz przez grzeczność nie dopuszczają!...

Uprzejmość, jaką mi okazywał, wytłumaczyłem
sobie później. Słyszał o mnie — od Worcla może —
jako o człowieku w sile wieku, mającym ochotę spr-
awie polskiej służyć. Miałem już za sobą i przeszłość,
pozwalającą do pewnego stopnia o przyszłości wró-
żyć pod warunkiem, ażebym piw paskudnych nie pi-
jał... przez grzeczność. Ten był prawdopodobnie po-
wód szczególnej dla mnie uprzejmości jego. Wzywał
mnie raz kilka do siebie — chodził ze mną.
Krając niekiedy z nim po mieście, sprawdź-
łem podania o popularności osoby jego wśród mie-
szkańców Brukseli. Wszyscy go znali i z uszono-
waniem przed białowłosem, wpół zgiętym, w szafi-
rową bluzę robotniczą, odzianym staruszką kościa-
nym głowy chylili. Gdy szedł, dla spoglądania lu-
dziom w oblicza, głowę do góry w prawo lub w lewo

działalność winien rozwinąć w dostępnych mu kierunkach.

Przedewszystkiem winien ciągle wpływać na państwo w tym kierunku, by ukształtowanie polityki handlowej, przemysłowej itd. było takie, jakie jest korzystne dla rozwoju naszego przemysłu.

Kraje ekonomicznie silniejsze i politycznie samodzielnniejsze mogą poprzestać na tego rodzaju akcyi ogólnej, na popieraniu przemysłu pośredniem; inne zaś, do których należą Galicya, muszą także działać bezpośrednio, popierając rozwój poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Powszechna jest zgoda na to, że nasza reprezentacya krajowa ma obowiązek czynnie i bezpośrednio popierać pracę około rozwoju przemysłu. Kraj nasz, wstrzymywany w swym rozwoju przemysłowym silną konkurencyą przemysłu zachodniego, zaniedbany tyle lat przez wszelakiego autoramentu administracyę publiczną, pozbawiony tradycyi przemysłowych, położony geograficznie nader nieszczęśliwie, niemający samostojnej polityki handlowej i taryfowej, nie może pozostawić całej działalności i troski o rozwój przemysłu jednostkom. Jednostkom musi podać pomocną rękę ogół, musi je zachęcić, musi im wynagrodzić te trudności, zniwelować przeszkody, które z zewnątrz są stawiane.

Musi to być jednak praca świadoma celu, nie gorączkowa, ale ciągła i wytrwała. Nie można tu liczyć na cudowne powołanie szeregów kominów fabrycznych do życia w krótkim przeciągu czasu, ani na to, że się jednym zamachem odwali zaniedbania dziesiątek i setek lat. Zaniedbania te jednak powodują, że obecnie praca ta, której przez tak długi czas wcale nie było, musi być prowadzona zdwojonym nakładem ofiar i trudów, z daleko większymi środkami.

To co kraj obecnie na danem polu robi, nie wystarcza — zwłaszcza wobec ciągłych postępów przemysłu w innych krajach i wobec zabiegów sąsiadów, zmierzających ku wiecznemu utrzymaniu Galicyi jako „*Hinterlandu*” dla swego przemysłu. Trochę stypendyów, trochę szkół fachowych, trochę pożyczek dla przemysłowców — to wszystko, co się dziś robi. Mnóstwo podań o pożyczki trzeba odrzucać *a limine* dla braku funduszy. Nadto zupełnie brakuje planu; na cóż zresztą zdałby się plan, gdy dla braku środków nie można by było go przeprowadzić. Niema studyów ani danych, co w jakimś dziale przemysłu zrobiłby się dało i zrobić należało. To wszystko tylko przy akcyi na szerszą skalę pomyślanej i przedsięwziętej skutecznie można.

Powtarzamy z reguły machinalnie: do rozwoju przemysłu brak nam kapitałów i ludzi fachowych. Jest to tylko w części prawdziwe. Zapominamy o takich głębszych przyczynach, jak niedostateczność oświaty, brak tradycyi i wychowania przemysłowego, niedowładztwo i stęchlizna życia politycznego, zabagnienie biurokratyczne kraju — za czem wszystkim idzie przygnębienie, apatya i pesymizm. Jesteśmy dalej skłonni raczej do przedsiębiorstw ryzykownych, mogących dać w jednej chwili wszelkie zyski a mało mamy pociągu do przedsiębiorstw, w których pewniejszy dochód, ale skromny, zawisł jest od wytrwałej pracy i znacznego nakładu zapobiegliwości i wiedzy fachowej.

Zapominamy także o tem, że mamy przecież trochę przemysłu i to wcale pokazywany szereg średnich zwłaszcza przedsiębiorstw fabrycznych, które się dość pomyślnie rozwijają. Odsądzamy tych ciężko pracujących przemysłowców często od wszelkiej wiedzy, tęgości a nawet miana przemysłowca i wotamy, że u nas przemysł niema, czem zrażamy ludzi chętnych do nowych wysiłków. Ten nieuzasadniony pesymizm polega na błędnej generalizacyi konkretnych faktów, na braku gruntownej znajomości stosunków a asumpt do niego bierzemy najczęściej tylko ze stosunków jednej formy produkcyi, mianowicie formy spółkowej, która u nas nie prosperuje.

Forma ta dotąd przyniosła u nas wiele zawodów, ponieważ zmysł asocyacyjny i organizacyjny jeszcze nie wyrobiony, a doświadczenia gospodarczego w wysokim stopniu nie dostaje. Nęci nas jednak ta forma i urządzamy wielką radosną reklamę nowym stowarzyszeniom i spółkom, zanim jeszcze uczynią coś więcej nad uchwalenie szablonowego statutu i wybór licznych dygnitarzy.

Gdy zaś przedsiębiorstwo dla braku kapitałów i dyletanckiego prowadzenia upadnie, owa poprzednia reklama działa zabójczo; im większa była radość z powstania przedsiębiorstwa, tem większa jest przy jego upadku depresya ducha przemysłowego wogóle.

Forma asocyacyjna, należycie stosowana, może przynieść znaczne korzyści, jeśli się będzie rozwijała i umacniała naturalnie na podstawie rozwoju formy indywidualnej produkcyi; nie można jednak sztucznie jej wywoływać i mnożyć przedsiębiorstw, z góry poronionych.

Abstynencya czeska.

(Przed mową dr. Koerbera.)

Wiedeń 11 listopada.

(A) Z kół politycznych czeskich dochodzi mię informacya, że Czesi roztrząsają od kilku dni wszystkie argumenty, przemawiające za i przeciwko abstynencyi.

Na drogę obstrukcyi nie chcą wchodzić, by nie dostarczać dr. Koerberowi powodu do odroczenia lub do rozwiązania Izby poselskiej i do rozpoczęcia epoki rządów absolutnych. Nie chcą też zwalczać z pomocą obstrukcyi nowej ustawy wojskowej. Taką walkę Czechów, wymierzoną przeciwko gabinetowi, a nie przeciwko armii, ich nieprzyjaciele komentowaliby wobec korony jako krok antydynastyczny i antypaństwowy. Wreszcie nie chcą z pomocą obstrukcyi pomagać stronnictwom niemieckim do dalszego maskowania się wobec korony i wobec rządu. Gdy ustawa wojskowa stanowczo wejdzie na porządek dzienny, stronnictwa lewicy niemieckiej będą musiały zadeklarować, czy popierają obecny gabinet, czy też żądają dla siebie wszystkich praw i przywilejów partyi gabinetowej, spychając trudy i obowiązki tej ostatniej na kark stronnictw, stale postpowanych przez dr. Koerbera.

Posłowie czescy jedynie czekają na mowę wtorkową dr. Koerbera. Jeżeli ta mowa ich nie zadowolni; jeżeli nie da im pełnego zadośćuczynienia i za mowę z dnia 16 października i za projekt uregulowania stosunków językowych i za rozmaite zawody, jakie spotkały ich poprzednio ze strony gabinetu, wtedy nie zawahają się opuścić Izby poselskiej.

Należy bowiem podkreślić i przypomnieć, iż posłowie czescy weszli w 1879 r. do Izby poselskiej nie tylko na podstawie zastrzeżenia prawno-państwowego, lecz także na podstawie układów i kompromisów, zawartych z hr. Taaffem. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, a wnet potem i prezes ministrów zaciągnął wobec Czechów różnorakie zobowiązania, prawomocne nie tylko dla niego samego, lecz i dla jego następców.

Posłowie czescy są teraz zdania, że trzyletnie rządy dr. Koerbera, zwłaszcza jego zobowiązanie, iż nie uczyni w Austrii nic a nic bez woli Niemców, czyli bez woli mniejszości w parlamencie i w państwie, przetrwały zasadniczo sytuacyę polityczną w Austrii, zmieniły całość warunków, pod którymi Czesi w 1879 r. zerwali z abstynencyą. Skoro tedy zniknęły warunki, dzięki którym Czesi zaprzestali abstynencyi, logika polityczna nakazuje powrót do abstynencyi po latach dwudziestu trzech.

W ten sposób powstała z grobu stosunki polityczne z początku 1879 roku. System dr. Koerbera miał z woli wyższych czynników nawiązać nie liberalną, zerwaną ustąpieniem Adolfa księcia Auersperga i Józefa Ungra w dn. 16 lutego 1879 r. Ale ci, którzy życzą sobie nawiązania tej nici, widocznie zapomnieli, że system obu Auerspergów był tylko możliwym w parlamencie kadłubowym, w parlamencie bez Czechów. Czesi przypominają o tym fackie, chwytając się ponownie abstynencyi. Czy najwyższym czynnikiem w państwie i czy rządowi będzie przyjemnym taki zwrot, wydający losy państwa w ręce Niemców, wznoszących okrzyki na cześć Hohenzollernów i uprawiających agitacyę „Precz z Rzymem”, okaże przyszłość, i to bliższa, niż się zdaje komukolwiek.

Tę informacyę otrzymałem i spisuję w chwili, gdy mowy dr. Koerbera jeszcze nikt nie zna. Być może, iż ta mowa, której prezes ministrów w momencie bieżącym dopiero uczy się na pamięć z brulionu, gładko wykoncypowanego przy pomocy trzech czy czterech urzędników, — być może, iż ta mowa będzie oliwą na wzburzone fale czeskie. Lecz nawet i w takim razie projekt abstynencyi uśmiecha się Czechom.

Daje im bowiem możność wywrócenia gabinetu dr. Koerbera i postawienia warunku by następny gabinet składał się z urzędników, którzy byliby istotnie bezstronnymi nie tylko w mowie, ale i w czynach.

Czesi, usuwając się obecnie z Izby, wydają dr. Koerbera na łaskę i niełaskę stronnictw niemieckich. Ponieważ z usunięciem Czechów zniknie z Izby również i zawadzająca obradom obstrukcyja, przeto projekt ustawy wojskowej wejdzie na porządek dzienny. I wtedy pokaże się, iż ulegający Niemcom dr. Koerber nie będzie miał dla ustawy wojskowej większości głosów w Izbie. Nawet bowiem Koło polskie zupełnie pewnem nie jest. Jeżeli baron Krieghammer w dalszym ciągu będzie nieżyczliwie i nietaktownie postępował wobec Galicyi i ludności polskiej; jeżeli ministerstwo wojny nie wprowadzi w życie reform, projektowanych przez posłów Pastora, Żygulińskiego, Garapicha, Greka, Rottera; jeżeli minister obrony krajowej, hrabia Welsersheimb za swe znalezienie się wyzywające nie ugnie kolana wobec parlamentu, można być pewnym, iż część Koła polskiego, może część trzecia, a może i połowa wyjdzie z sali podczas głosowania.

Leвица niemiecka, z wyjątkiem antysemitów, do

tej pory chce głosować przeciwko ustawie. Może tak grozić, dopóki sądzi, że dzięki obstrukcyi czeskiej wogóle nie przyjdzie do głosowania. Gdy przeciwko posłowie czescy wyniosą się z Rady państwa, posłowie niemieccy nie będą sobie mogli pozwolić na taki zbytek luksusowy, jak zabawka w opozycyę przeciwko dr. Koerberowi. Wtedy trzeba będzie położyć — jak to mówią — nóżki na stół. Albo opozycya, albo popieranie gabinetu. W razie opozycyi Niemców przeciwko pomnożeniu armii, gabinet dr. Koerbera będzie musiał ustąpić. Korona bowiem przekona się jeszcze raz jeden, że Niemcy nie są zdolni do kierowania państwem.

Jeżeli zaś będą głosowali i za pomnożeniem armii i za powiększeniem listy cywilnej, utracą wszelką popularność wśród zradikalizowanych prusofilstwem mas wyborców niemieckich.

Tak, czy owak abstynencya posłów czeskich w Radzie Państwa będzie dla dra Koerbera zdarzeniem wielce niemiłym, Czechów zaś uwolni od wszelkiej odpowiedzialności za wypadki polityczne, jakie się rozegrają w nadchodzących paru miesiącach. Abstynencya czeska będzie też kompromitowała państwo na zewnątrz jako dowód nieprawidłowych, zwiecznych stosunków politycznych, jako dowód, że nie można bezkarnie narzucać większości w parlamencie i w państwie gabinetu, który rządzi według zachceń mniejszości. Nawet więc w wypadku, gdyby dr. Koerberowi udało się szczęśliwie przeprowadzić pomnożenie armii i podwyższenie listy cywilnej, za parę lub za kilka miesięcy czynniki decydujące zacząłby traktować z Czechami o ponowne wstąpienie do Izby poselskiej.

Bardzo przykrem, gdyż bardzo trudnem, będzie na wypadek abstynencyi Czechów stanowisko Koła Polskiego. Wydanem ono zostanie na łaskę i niełaskę Niemców. Ale żyć z serca naszej delegacyi, by musiała przejść taką ogniową próbę. Wśród niebezpieczeństw i trudów hartują się serca, wyrabiają inteligencyę i talenty. Koło Polskie od 1879 r. miało życie zbyt wygodne w parlamencie. Porosło w tłuszczy, który robi ludzi ociężałymi. Potrzeba walczenia i stawiania odporu wpłynie dotąd wtedy na energię Koła. Interesy polskie nie poniosą szwanku.

Interes państwa i ambicya dr. Koerbera.

Wiedeń, 11 listopada.

(A.) Już w piątek podczas przemówień dr. Baernreithera i dr. Kramarza cała Izba zauważyła, że dr. Koerber był mocno zirytowany. Czyżby obaj mówcy wyprawiali skandale? Uchowaj Boże! Był zirytowanym właśnie dlatego, że obydwaj mówcy przemawiali umiarkowanie, pojednawczo.

Pojednanie Czechów z Niemcami wysadziłoby w powietrze gabinet urzędniczy. Dla człowieka lubiącego władzę, jak dr. Koerber, położenie nadzwyczajnie nieprzyjemne. Irytacyę jego znać też od soboty rano w całej prasie austro-niemieckiej, która odbiera inspiracyę rządową. Na rozmaite tony i sposoby zaręcza owa prasa, że pojednanie czesko-niemieckie jest niemożliwem. Przeciwnie, artykuły owej prasy dają jawnie do poszczucia Niemców na Czechów i odwrotnie. *Montags Revue*, organ otwarcie oficjalny, ogłasza rozmowę z jakimś (niewymienionym) posłem niemieckim, który kategorycznie oświadcza, że Niemcy chcą utrzymania systemu gabinetów urzędniczych. Nie mniej oficjalna *N. Fr. Presse* zdobywa się na koncept przemawiania imieniem Koła Polskiego.

Posłowie polscy — zdaniem organu z Fichtegasse — ani chcą słyszeć o innym gabinecie, jak dr. Koerbera. Dowodem rzekomo ma być sobotnia konferencya komisji parlamentarnej i prezydium Koła z dr. Koerberem. Zapomina przecież organ oficjalny, że na konferencyę sobotnią prosił sam dr. Koerber.

Wszystko to potwierdza słuszność naszych informacyi poprzednich. Stronnictwa chciałyby się pogodzić na podstawie ustępstw wzajemnych, by utworzyć gabinet i umożliwić prawidłową pracę parlamentarną. Lecz nie chce do tego dopuścić dr. Koerber, gdyż taki kompromis przyprawiłby go o utratę władzy. Dzisiejszy prezes gabinetu chętnie widziałby utworzenie większości w Izbie pod warunkiem, gdyby ta ostatnia stała się niewolnicą jego zachceń i pracowała ku pomnożeniu jego chwały jako znakomitego męża stanu. W chwili przecie, gdy koalicya ma dojść do skutku z pominięciem jego osoby, dr. Koerber woli, by waśń narodowa trwała w Austrii i nadal; woli, by parlament rozleciał się w kawały; woli, by nastąpiła epoka zamętu i niepewnego jutra na tle §. 14. I ta waśń bowiem i owo rozbięcie parlamentu i zamęt mają w porównaniu z erą zgody, tudzież spokoju jedną wielką zaletę w oczach dr. Koerbera: umożliwiają mu pozostanie przy władzy.

Obecny prezes ministrów lubi często i z naciśkiem mówić o patryotyzmie austriackim. Nasuwa się tedy pytanie, czy dr. Koerber działa jako patryota austriacki, skoro nie chce poświęcić własnej am-

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorałczyzny 17-18.

Zaopatrzona w maszyny rotacyjne, pospieszne, posiada stereotypię okrągłą i płaską. — Własny skład handlu i przemysłu. — Cykularze, zaproszenia, afisze etc. etc.

dyci na rzecz zgody stronnictw. Inny prezes ministrów widziałby właśnie chlubę w tem, że może oddać władzę w ręce pogodzonych stronnictw parlamentarnych. Dr. Koerber nie unie się zdobyć na podobną bezinteresowność. Według niego patriotyzm austriacki, dobro państwa, przyszłość ludów tej monarchii są widocznie do tego stopnia związane z jego osobą, że wszystko to runęłoby w dzień jego lymysy...

Uważamy za obowiązek polityczny wielkiej wagi zaznaczyć na podstawie zachowania się prasy inspirowanej, iż w chwili możliwości porozumienia się stronnictw parlamentarnych najzacieklej przekadza tej zgodzie rzekomo bezstronny gabinet urzędniczy.

Z ziem polskich.

(Agenci komisji kolonizacyjnej. — Protestantyzacja działalności komisji kolonizacyjnej. — Majoraty w Królestwie).

W numerze wczorajszym, w rubryce tej, pomieściliśmy notatkę o demoralizującym wpływie komisji kolonizacyjnej na pewne odłamy naszego społeczeństwa. Chęć łatwego zarobku wytwarza falangę polskich agentów kolonizacyjnych. Tego rodzaju nadgryzionych jednostek nie byłoby żal, gdyby nie ogromne szkody, które wyrządzają nie zawsze dostatecznie ostrożnemu społeczeństwu. Opinia wielkopolska zajmuje się obecnie bardzo żywo tymi wyrzutkami, a pisma poznańskie notują skrzętnie ich nazwiska dla przestrogi i dla postawienia ich pod pręgierz.

W sprawie tej zabiera w ostatnim numerze głos *Orełdownik*, który donosi między innymi:

„W okolicy Poznania kręci się w pewnych kołach dobrze znany agent Polak, żeby wyrzucić z polskich rąk piękny szmat ziemi. Ten, na którego siła założył, nie miał o nim wcale pojęcia i dopiero przez innych został ostrzeżony.

Ten sam agent Polak, nie nie mając, kupił piękną wieś niedaleko Poznania od Polaka, który mu ją sprzedał kilka tysięcy taniej dlatego, że on Polak, a wieś ta przejdzie prawdopodobnie na kolonizację. Nadesłano nam w tej sprawie wszystkie listy.

Przed agentami Polakami trzeba być tem ostrożniejszym, że to ludzie po części chytry, wymowni, a sprzedaliby nawet świętości, byle im dobrze zapłacono. Podsuwają oni często innych, spokojnych obywateli, którzy się zbliżają jako przyjaciele z dobrą radą; a to też takie dusze judaszowe, jako i oni, żyją i dorabiają się z obsługiwanie kolonizacji.

Ostrożnym trzeba być przed nimi, bo oni grubo pieniądze zarabiają, więc idą obcesem do kupna i mają pod ręką prawie zawsze całą gotówkę do zapłacenia.

Jeżeli na jednym interesie jest do zarobienia — choćby między dwoma agentami — razem 10 tysięcy marek, jak nam to w jednym przypadku zaręczają, można sobie wystawić, czego się taki agent Polak nie chwyci, żeby takiego taniego zarobku z rąk nie wypuścić.

Komisja kolonizacyjna nie zawsze pracuje bezpośrednio z polskimi agentami, ale utrzymuje z nimi stosunek za pośrednictwem żydów i Niemców. Ci dostarczają agentom Polakom potrzebnej gotówki.

Gdy się dziś kto zbliży do naszych, ażeby od nich odkupić ziemię, a nie jest im dobrze znany, wtedy trzeba zawsze stawiać sobie pytanie: czy to nie podsunięty przez kolonizację agent?

Trzeba się potem o takich ludziach wypytywać póty, dopóki się o nich dokładnych wiadomości nie dostanie.

Jak donosi *Dziennik berliński*, majątek o którym mowa powyżej, znajduje się już w rękach Komisji kolonizacyjnej. Pismo to otrzymało od jednego ze swych zwolenników list, skarżący się na to, że społeczeństwo traktuje podobne sprawy niejednokrotnie przez rękawiczki.

„Jak się ma wyrobić u nas opinia — mówi korespondent *Dziennika berlińskiego* — skoro często widywaliśmy jednego z dyrektorów instytucji mającej przeciwdziałać komisji kolonizacyjnej, pod rękę chodzącego z jednym z najpierwszych kolonizatorów, p. Łukowskim, dawniej z Biechowa, dziś kapitalistą w Poznaniu, jak się ma wyrobić opinia, skoro kolonizator p. Drogowski słał się publicznie jako wzór miłości ojczyzny, skoro taki pan Nep. Kierski, który zaprzepścił Ostrowitę i Polskie Brzezie w ręce kolonizacji i protestantyzacji, może do dziś być członkiem dozoru kościoła św. Marcina w Poznaniu i skoro z proboszczem tego kościoła, ks. prałatem Lewickim może się dorożkami publicznie po mieście pokazywać! Wszyscy tu na to się oburzają, ale publicznie to potępić, brak ludziom odwagi.

Niedawno temu zjawił się u jednego z gospodarzy wielkopolskich, p. Płotkowiaka z Sunikowa, agent komisji kolonizacyjnej, niejaki Stefański, i chciał majątek jego kupić niby dla siebie. P. Płotkowiak, dowiedziawszy się, z kim ma do czynienia, dał mu „doraźną, odręczną odprawę, a potem za drzwi i z podwórza wypędził“.

Okazuje się, że chłop polski lepiej wie, jak się z kolonizatorami obchodzić, aniżeli delikatni, urękawiczeni panowie szlachta.

Z trybuny Sejmu pruskiego niejednokrotnie padały zaprzeczenia, jakoby w związku z działalnością komisji kolonizacyjnej szła także protestantyzacja. Jest to atoli fakt dobrze znany, że rząd pruski obsadza wykupioną od Polaków ziemię ewangelikami, ponieważ boi się, że katolicy mogą się spolszczyć. Katol. *Schlesische Volksbl.* podaje kilka szczegółów co do wypierania żywiołu katolickiego przez protestantów. I tak:

Parafia katolicka Orzechowo w pow. toruńskim liczyła dawniej 655 dusz. Należące do tej parafii folwarki z 426 katolikami mieszkańcami nabyła komisja kolonizacyjna i wyparła ich doszczętnie, tak, że teraz w całej parafii pozostało tylko przeszło 200 katolików. W parafii Ryńsk z 1086 pozostało tylko 447 katolików. W Bobrowie, w pow. brodnickim, z 1694 dusz katolicy stracili 1000. W Wałdowie, gdzie dawniej było 2049 kat., dziś jest ich tylko 1276. Następstwem tego jest upadanie całych parafii i niemożliwość utrzymania kościołów. Wprawdzie komisja kolonizacyjna, jako patron, ponosi dwie trzecie ciężarów parafialnych, ale trudno postarać się o resztę, bo po osiedleniu Niemców protestantów na gruntach rozkolonizowanych w parafii pozostają zwykle tylko ubodzy wyrobnicy, którzy nie płacić na kościół nie mogą.

Z przed oczu pana Zabielskiego nikły powoli widma austriackich mundurów, zacierały się twarze Wagenfelda i Rudzkiego, a zaznane krzywdy dokucały przestawiały.

W kilka dni po odezwie z głównej kwatery — gdy pan Tadeusz wypoczywając na ganku — próbował godzić imię pana Bonawenturę ze Świerzyńskim, którzy do przyjacielskiej komitowy doszedłszy, raz wraz zacięte prowadzili sprzeczki — bo gdy jeden stał ciągle na gruncie „instansey“ i „protestu“, drugi całą przyszłość widział w rotowym ogniu i „praniu“ — dano znać Zabielskiemu o ukazaniu się na drodze od Wąchocka plutonu huzarów austriackich.

Pan Tadeusz ledwie uszom własnym mógł uwierzyć. Wiadomość ta zbiła go z tropu. Setnik czekał na rozkazy.

— Ilu ich jest?!
— Będzie sześciu! — odrzekł setnik.
— Kaptur złoży i obwieść mośpanie! — poradził pan Głuski.

— Kaptur? Może być i kaptur, ale na głowę... języka wziąć, a potem ręce w tył — pół kompanii... na plac... i rozstrzelać, bierz dyabli! — ozwał się Świerzyński.

— Bez sądu palcem tknąć nie wolno!... Ani mi się waży! *Veto!*... Acan imię sierżancie na rebelizantkę toż się uda! Kaptur rządzi!...

— Kula rozstrzyga, proszę jegomości!...

Obie rady nie wydały się imię panu Tadeuszowi. Rozpytawszy się więc dobrze setnika — nakazał mu, aby strażę rogatkową pościagał i poukrywał tak, aby huzarom pozorowi nie dać nieprzyjacielskich za-

Rząd rosyjski w r. 1835 zaprowadził w Królestwie ukazem z d. 16 października instytucję majoratów. Powstanie tej instytucji było ściśle związane z konfiskatą majątków właścicieli polskich za udział w powstaniu 1830—1831 r.

Kurjer Codzienny w artykule, poświęconym majoratom, pisze: Zniesiona „na zawsze“ przez art. 159 konstytucji 1815 roku konfiskata była wznowiona na mocy postanowienia z dn. 26 lutego 1832 r. (Dzien. Praw. K. P. t. XIV. str. 172). W trzy lata potem, postanowienie to zostało wniesione do Dziennika Praw (t. XVI. str. 429) i tegoż 1835 r. konfiskacie uległy majątki 2.339-iu osób. Większość tych dóbr przeszła na własność rządu, mała zaś tylko cząstka odrazu była rozdana na prawie majorackiem 16 osobom.

Konfiskatę zniesiono w 1862 r. (Dz. Pr. t. LXI. str. 44).

Do roku 1870 donacje otrzymało 350 osób.

Podług wyliczeń Anuczyna ogółem donataryusze otrzymali w latach od 60 r. 370 tysięcy dziesięcin. Cel utworzenia majoratów, zdaniem ks. Szczerbatowa polegał na osadzeniu w kraju większych posiadaczy rosyjskich, mogących być podporą rządu.

Lecz cel ten — mówi Anuczyn — nie został osiągnięty, gdyż w roku 1893 tylko 38 donataryuszy zamieszkiwało w swoich majątkach.

Nawiasem zauważymy, że alienacja majoratów do ostatniej chwili była dozwoloną na mocy Najwyższego Ukazu, za każdym razem przez poszczególne donataryuszy osobno wyjednywana, z tem jednak ograniczeniem, że nabywcami mogli być tylko „włościanie bez różnicy wyznania“. Obecnie daje się zauważyć zwrot ku przestrzeganiu ściślejszemu niezbywalności majoratów.

Prawo brania spadku rozciąga się tylko do dzieci prawych, wyznania grecko-prawosławnego, w linii zstępnej, jest niepodzielny i przechodzi zawsze na starszego w rodzinie.

W ostatnich czasach (za panowania Aleksandra III.) wydano przepisy, utrwalające rosyjski charakter majoratów. Zabroniono np. wydzierżawiania ich Polakom itd. Ma się rozumieć, zakaz ten jest obchodzony, bo dzierżawców prawosławnych w Królestwie niema prawie wcale.

Przegląd prasy.

— *Kurjer Lwowski* zamieszcza pierwszy list p. Stapińskiego z Nowego Jorku. Wyjmujemy z tego listu ustęp, dotyczący naszych emigrantów.

„W przystani powiedziano mi, że wszyscy podróżni międzypokładowi odstawiani bywają bez wyjątku na małą wysepkę, przeznaczoną do badania i sortowania podróżnych według kierunku dalszej ich podróży i wprost potem dostawiani bywają do pociągów kolejowych, tak, że żaden z nich nie może się krokiem ruszyć sam z własnej woli.

„Ellis Island“ budzi odrazu przykre, przegnębiające uczucie. Mała wysepka, w pobliżu olbrzymiej statuy „Wolności“, ustawionej na drugiej podobnej wysepce. „Ellis Island“ ma powyżej 100 m². powierzchni i mieści tylko wielki 2-piętrowy gmach dla emigrantów, szpital i domek izolacyjny. Wolna przestrzeń wyłożona chodnikami. Wszystko to razem czyni wrażenie więzienia dla wygnańców. Gmach dla emigrantów,

miarów i pozwolił im swobodnie do miasta wjechać — dopiero u wylotu na rynek, otoczyć i żywcem wziąć.

Setnik co do jęty rozkaz wypieknął. Huzarzy, choć z wielką ostrożnością, podjeżdżali do Ostrowia — zwiędzeni, że uprzedzeni mieszkańcy widokowi ich ani dziwili się, ani nim nie zajmowali — zapuścili się śmiało w ulice — tembardziej, że przemysłny setnik na jednym z dworców chorągiew austriacką zatknął. Przed samym rynkiem, kiedy już huzarzy zupełnej nabrali ufności — opadła ich zwarta gromada wolontarzy. Huzarzy nawet nie próbowali stawiać oporu. Ściągnięto ich z koni, rozbrojono, powiązano i stawiono przed panem Tadeuszem.

Na widok huzarów i uroczystego raportu setnika o pojmaniu niewolnika — na ganku powstał rejwach i zamieszanie. Świerzyński chciał zaraz brać jeńców na spytki — imię pan Bonawentura sąd składać — Janka kłopotowała się, czy aby „niewolnik“ nie jest głodnym. A że nadto kto żył z mieszkańców Ostrowia zapragnął naocznie przekonać się, czy Austriakom, aby dobrze jest w postronkach — przeto około ganku burmistrza powstał tumult.

Imię pan Tadeusz spróbował zadać kilka pytań huzarom, a odebrawszy jeno bałamutne a niejasne odpowiedzi — postanowił ściśle się zastosować do odebranych instrukcji. Kazał podwoje sprowadzić — wyznaczył straż i sporządziwszy krótki raport, huzarów do Trzeźni wyprawił.

Zaledwie podwoda, odprowadzana przez rozochocony tłum, zniknęła na zakręcie ulicy a złośliwe okrzyki na cześć pojmanych przebrzmiały, na ganku nowe wynikły kwasy, co gorsze, wszystkie zwróciły się przeciwko panu Tadeuszowi. (C. d. nast.)

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

147

(Ciąg dalszy).

Tydzień zleciał panu Tadeuszowi na tych zabiegach — z Lublina od rządu tymczasowego i z głównej kwatery doszły go już były pierwsze odpowiedzi, zawierające obok instrukcji nader pochlebne wyrazy dla zasług Zabielskiego — co zaś najwięcej ucieszyło pana Tadeusza nowiny z pola walki. Żamość i Sandomierz prawie jednego i tego samego dnia po bohaterskich szturmach zostały wzięte i odebrane Austriakom. Instrukcyje zalecały nadto panu Tadeuszowi wielką ostrożność i przestrzegali, że według doniesień, mocne oddziały nieprzyjacielskie przeszły Wisłę i łańcuchem idą do Galicji — należy więc mieć się na baczności i w razie niebezpieczeństwa, uchodzić przed nimi.

Zabielski nie zwrócił uwagi na ostrzeżenie — z nowin o odebraniu Sandomierza i Żamości wziął asumpt do tem gorętszych odezw — uroczysty obchód zwycięstwa sprawił i tem śmieiej działał. Wprawdzie niekiedy, zwierając się Jance z nieznanych przejęć — zdejmowała go trwoga, wracały dawne obawy, budziła się nieufność w powodzenie, a widmo rozprzeżenia, niezgody, której tyle razy był mimowolnym świadkiem, napędliało lękiem — lecz Janka jednym słowem, jednym spojrzeniem spędzała te chmury, dodawała mu otuchy, krzepiała.

Mowa posła dr. St. Głabińskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby posłów w Wiedniu, d. 29 października 1902

podczas dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie strajków rolnych w Galicji.

Obitka w formacie książkowym, trzy arkusze druku. Cena 50 halerzy, z przesyłką poczt. 55 hal. — Wydanie tanie na papierze zwykłym cena egzemplarza 20 halerzy, 100 egzempl. franco tylko 10 koron. 10442 Zamówienia przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

podzielony na mnóstwo ubikacji, a te znowu poprzedzielane żelaznymi baryerami, a po za baryerami od sufitu do ziemi poprzedzielane kratami żelaznymi, zaciągniętymi nadto siatką drucianą, zupełnie jak klatki w menażeryach na dzikie zwierzęta. Z klatki do klatki nawet ręki wsunąć nie można. Do klatek tych wpędzają ludzi po przesortowaniu według dalszego przeznaczenia podróży. Ludzie, wpędzeni do klatki, badani bywają przez lekarzy co do zdrowia, a przez urzędników co do środków, przeznaczenia, celu podróży itp., poczem ci wszyscy, co uczynili zadość wymogom, rozwożeni bywają wprost z tych klatek statkami do dworców kolejowych.

W takich klatkach siedzą niekiedy ludzie „po 3 dni i po 3 tygodnie“.

— Dzięki czujności *Naprzodu* i *Kurjera Lwowskiego* społeczeństwo galicyjskie uratowane być może zostanie od nowego złośliwego zamachu władz „na moralne i fizyczne zdrowie naszej młodzieży szkolnej“ i na wolność polityczną, nieletnich obywateli, biorących udział w życiu publicznym zapomocą demonstracji w czasie popołudniowym, wolnym od zajęć szkolnych.

Zamach ten polega na tem, że hr. Piniński „zniewolił“ Radę zdrowia do wydania opinii o szkodliwości dla zdrowia nauki jednorazowej. Nie możemy na tem miejscu wdawać się w *meritum* sprawy, zaznaczyć jednak trzeba, że poważne argumenty przemawiają zarówno za, jak i przeciw i że dwurazowa nauka istnieje w wielu krajach, gdzie władze nie są tak bezwzględnie wrogię społeczeństwu.

— P. Daszyński ma taki zasób „odwagi cywilnej“, że żadnej krytyki obawiać się nie potrzebuje. Jeżeli na jaki zarzut nie będzie mógł odpowiedzieć, to z dobrą miną odpowie na coś zupełnie innego i wyda okrzyk tryumfu. W jednym z ostatnich numerów *Naprzodu* znajdujemy nowy tego dowód. Pewien poseł, zarzucił p. Daszyńskiemu w *Czasie*, że

„pragnąc wykazać, o ile więcej wzrosło obdłużenie własności chłopskiej w porównaniu z wielką własnością (p. Daszyński) przywiódł cyfry, z których miało wynikać, że od r. 1868 do 1892 wzrosło obdłużenie wielkiej własności o 62 proc., a chłopskiej własności o 400 proc. Nauka zaś byłaby mu powiedziała, że właśnie w tym okresie, z którego owe cyfry pochodzą, zakładano dopiero księgi gruntowe dla posiadłości wiejskich, że zakładano je częściowo, że przeto porównanie tych cyfr nie daje żadnego pojęcia o wzroście obdłużenia wielkiej własności“.

Naprzód odpowiada na to w ten sposób:

„Na to odpowiemy: Długi chłopskie tem się różnią od szlacheckich, że znaczna ich część nie jest nawet zaindebultowaną i płaci lichwiarskie procenty, podczas kiedy szlachta ma swoje własne banki i płaci o połowę mniejsze procenty od swoich długów, które w przeważnej części są długami hipotecznymi“.

Następnie przypomniał wykup propinacji i z miną tryumfatora woła:

„W *Czasie* to wszystko dobrze wiedzą, ale nie wstrzymało to tych ciekawych „publicystów“ od zarzutów wobec posła robotniczego“.

Podobnie załatwia się z innym zarzutem. Na dowód pracowitości chłopów ruskiego przytoczył p. Daszyński cyfry, że na 1 parobka przypada do obrobienia w Salzburgu 5-8 hektarów, a w Galicji wschodniej 18½ hektarów. Na to zwrócono mu uwagę, że różnica zależy nie od różnicy w pracowitości, lecz w kulturze, która jest intensywną w Salzburgu, a ekstensywną w Galicji. *Naprzód* na to:

„Ale chyba *Czas* liczy na niezajomość zupełną u swoich czytelników, podnosząc taki zarzut. „Ekstensywnym“ jest ten szlachecki bezład tylko z powodu źle płatnych i nielicznych parobków i z powodu niedoleństwa szlachciców. Parobcy tu winy żadnej chyba nie ponoszą.“

A na co liczy *Naprzód*?

Przegląd polityczny.

(Korsarstwo na Morzu Czerwonym. — Walka z szalonym mullą. — Zapowiedź rewolucyjnej wojskowej w Portugalii. — Zmiana gabinetu w Hiszpanii).

— Ostrzeliwanie miejscowości Midi przez wojenne okręty włoskie i ciągle targi rządu włoskiego z tureckim o położenie raz końca korsarstwu — o czem urywkowo donosiły telegramy — mają swą przyczynę w istotnie rozpaczliwych, wedle przedstawienia dzienników włoskich stosunkach na Morzu Czerwonym. Od szeregu lat poczęło się tam stopniowo rozwijać takie korsarstwo, że wreszcie żegluga nadbrzeżna stała się niemal niemożliwą. Tak zwane „sambuki“, t. j. statki o 40 tonnach (ton. 1000 kgr.) pojemności, które odchodzą z Erytrei i innych miejscowości do Adenu i Azji wschodniej narażone są w każdej chwili na napady i rabunki ze strony korsarskich sambuków, a władze tureckie w Arabii i stacyonowane na Morzu Czerwonym okręty włoskie, francuskie i angielskie ani palcem nie ruszyły, aby temu zapobiedz.

Załoga owych okrętów korsarskich rekrutuje się w znacznej części ze zbłągłych z włoskiego wyzienia na archipelagu Dalak zbrodniarzy, z dezertorów krajowców-żołnierzy i z tym podobnych żywio-

łów, ze szczególnem też zamilowaniem bandy te miały napadać włoskie posiadłości. Tak np. w ostatnim roku rozbójnicy morscy urządzili prawidłowy atak na wyspę Nokra, aby uwolnić zamkniętych tam w więzieniu swoich towarzyszy, przyczem przyszło do bitwy z włoskimi wojskami kolonialnymi, w której po obu stronach byli zabici i ranni, a części więźniów istotnie zbiedz się powiodło. Potem poszły liczne napady na barki handlowe, z których codziennie po kilka zabierano, tak że wreszcie niektóre firmy w kolonii erytrejskiej groziły ogłoszeniem niewypłacalności. Kiedy w końcu we wrześniu korsarze wylądowali znowu na jednej z wysp archipelagu Dalak, pozabijali wiele mężczyzn i kobiet i zrabowali za 100.000 koron towaru poławiaczom pereł, rząd włoski postanowił wreszcie na własną rękę położyć koniec temu rozbójowi. Nastąpiło więc to, cośmy na początku artykułiku zaznaczyli i co już wiadomem jest z telegramów.

— Ilekróć Anglia toczy wojnę w jednej ze swoich kolonii, zawsze niemal zdarza się, że jest to wojna nie jednego z jednym, ale jednego z całą koalicją. I tak podczas wojny południowo-afrykańskiej Anglia walczyła właściwie z całą koalicją niemal wszystkich nieprzyjaciół jej państw europejskich, tak samo też, jak się teraz pokazuje, ostatnie jej niepowodzenia w kraju Somalisów w walce z „szalonym mullą“ nie są bez obcego przyczynienia się. Wyszło bowiem na jaw, że głównym doradcą „szalonego mullę“ i właściwym organizatorem jego wojny z Anglią jest niejaki Karol Inger, były oficer austriacki, który poturczywszy się przybrał nazwę Soliman ben Inger, ofiarował usługi rozmaitym państwom, a i obecnie zapewne znajduje się na czyimś żołdzie.

O porażce, czy tylko niepowodzeniu, czy na odwrót aż „kleśce“ pułkownika Swayne — bo rozmaici rozmaicie tę rzecz przedstawiają — wiadomo już z telegramów. Anglicy mieli stracić w zabitych 2 oficerów i 50 żołnierzy, a dwu oficerów i 10 żołnierzy rannych i cofnąć się musieli do Bohotle. Obecnie więc dodamy tylko krótkie objaśnienie sprawy.

Jeszcze w r. 1883 Anglicy zajęli północne wybrzeże kraju Somali, położonego na wschód od Abisynii i od włoskiej kolonii afrykańskiej, Erytrei. Nie natrafili oni na żaden opór, owszem ludność pod rozumnymi rządami angielskimi czuła się bardziej zadowoloną niż poprzednio i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie pojawienie się „szalonego mullę“.

Był to kupiec berberyjski, nazwiskiem Hadzi Mohammed ben Abdullah, któremu przyszła ochota zostać prorokiem i który rozpoczął nauczać Koranu w kraju Somali. Dziki fanatyzm i szerzenie nienawiści do wszystkiego co nie jest Islamem, nie mogło być na rękę Anglikom, którzy wystąpili przeciw nowemu prorokowi. Ale przez to właśnie Mullę stał się bożyszczem sfanatyzowanych tłumów, zebrała się wokół niego w jednej chwili gromada zdecydowanych na wszystko wojowników, a on sam dziką swą odwagą i fanatyzmem zjednał dla siebie nazwę „szalonego mullę“. Liczba zwolenników jego wzrastała stopniowo, tak, że obecnie wojsko „szalonego mullę“ ma wynosić już 5000 konnicy i 40.000 wojska pomocniczego. Przeciw tej gromadzie fanatyków Anglicy to sami, to na wspólkę z Abisynią przedsiębiorali kilkakrotne wyprawy, pomyślne, bo rozbijali zawsze „wojsko mullę“, niepomysłne, bo sam szalony mulla zdolał zawsze uciec, krył się w zaroślach karłowatych akacji w kolonii włoskiej, lub w pustyniach kraju Somali aby skupiwszy napowrót rozproszonych fanatyków, napadać na zaprzyjaźnione z Anglią szczepy i uprawiać rozboje względem kupców. Aż wreszcie Anglia poleciła energiczne rozstrzygnięcie sprawy pułkownikowi Swayne, oddawszy mu znaczniejszy, bo 3000 liczący oddział wojska do rozporządzenia. Pod naciskiem Swayne'a mulla cofnął się na pustynię, poczem lato przeszło spokojnie, aż z początkiem października Anglicy w dalszym swym marszu natrafili około Erego na zasadzkę w zaroślach. Wprawdzie odparto nieprzyjaciela dwukrotnie, ale jeden z podjazdów angielskich ucierpiał wielkie straty. Ponieważ Anglicy stracili też większą część taboru, więc Swayne musiał zaniechać dalszego pochodu i zażądał posiłków. Tak więc Anglia gotuje się do nowej, jeszcze energiczniejszej rozprawy z „szalonym mullą“, a wraz z tem z obcemi intrygami, która fanatykowi owemu dostarcząją broni, amunicyi, instruktorów wojska i doradców.

— Portugalii, która niedawno jeszcze — zdawało się — była w przededniu rewolucyjnej społecznej, grozi obecnie coś wprost przeciwnego, t. j. rewolucja wojskowa. Mianowicie część armii, niezadowolona z toku spraw państwowych, pod kierownictwem pewnych wpływowych oficerów, postanowiła — jak powiada — dla dobra publicznego urządzić wojskowe „pronunciamiento“ i zmusić w ten sposób polityków, aby sprawiedliwie, t. j. wedle metody tych sfer, rządzić.

Portugalski minister wojny poczynił zarządzenia, aby zapobiedz tej wojskowej manifestacji, wiodąc wprost do wojskowej rewolucji, ale te jego zarządzenia miały pozostać bez skutku. Trzech generałów — wedle doniesienia dziennika madryckiego *Imparcial* — podjęło inicjatywę, aby swoich kolegów wezwać, iżby króla zawiadomili, że zachowanie obecnego gabinetu jest niemożliwe.

— A więc hiszpański liberalny gabinet Sagasty upadł! Chwiał się on już od dawna, aż wreszcie w ostatnich czasach trudności tak się spiętrzyły, że bez trudności powiodło się republikanom na wspólkę

z konserwatystami go obalić. Kamieni na drodze, o które się gabinet Sagasty ustawicznie potykał, było niemało. Należały do nich rozporządzenia rządu i przedłożenia ustaw, jak np. w sprawie uregulowania kwestyi religijnych, przedłożenie o ściganiu potwarzy i t. p., ale bodaj czy nie decydującym ciosem była dyskusja w całkiem formalnej na pozór kwestyi.

Mianowicie republikanin deputowany Soriano zapytał ministrów, dlaczego nie umieli strzedz godności swojej i parlamentu podczas ostatniej podróży królewskiej? Chodziło zwłaszcza o to, że dziecko, piastujące obecnie koronę hiszpańską, wychowane w marzeniach o absolutyzmie, traktuje ministrów jak podrzędniejszego gatunku swoją służbę. W Cavadondze np. ministrowie nie jechali tuż za powozem króla i nie wpisali się do albumu tuż po rodzinie królewskiej, ale najpierw różne figury dworskie, a ministrowie dopiero gdzieś koło szarego końca pomiędzy służbą. Przytem dwór miał wogóle publiczność, posłów i dygnitarzy miejscowych traktować wszędzie po drodze z pogardliwą wyższością.

Owoż takimi to zarzutami, ujętymi nadto w bardzo dotkliwą formę rzucił ministerstwu w twarz republikanin, a bili mu brawo nie tylko jego zwolennicy, ale też i konserwatyści i nawet niektórzy posłowie z większości liberalnej, co więcej w dyskusyi jeden z ministrów, robót publicznych, przyznał, że np. przy uroczystym wejściu orszaku królewskiego do Gijon, nie jechał w powozie, ale poszedł sobie osobno, piechotą, uważając za ubliżające sobie, iż mu wyznaczono miejsce pomiędzy służbą.

Po takich skandalach i po widocznym braku poparcia dla gabinetu u wszystkich stronnictw parlamentu, nie ulegało wątpliwości, że ministerstwo upadnie lada dzień. Stało się to, jak doniosły telegramy, wczoraj, a więc w niespełna dwa tygodnie po wspomnianej dyskusyi. O bezpodstawnej przyczynie i szczegółach tej dymisji dowiemy się zapewne za dni kilka dopiero.

Przegląd muzyczny.

Fannie Bloomfield-Zeiser. — Koncerty Filharmonii. — Dwie nowości.

Poznaawszy w znakomitej amerykańskiej pianistce niepospolity talent wirtuozowski, za prawdziwym zainteresowaniem spieszyłem na jej drugi koncert, poświęcony wyłącznie czysto fortepianowym produkcjom, obiecując sobie usłyszeć w grze jej dużo szczegółów nowych, któreby indywidualność jej jeszcze wyżej podniosły w opinii, jaką sobie pierwszym zdobyła występem. Intencję tę dzieliło ze mną bardzo niewiele osób — sala była prawie pusta, nawet świat muzyczny nie pojawił się w komplecie.

Tymczasem oczekiwania nie zawiodły. Fannie Bloomfield-Zeiser dała się w tym koncercie poznać już nie jedynie ze strony ośniewającego techniką wirtuozostwa, lecz jako artystka rozumna, poważna i pomyślna.

Ale czy w grze jej jest dusza? — zapytała mnie jedna z muzycznych pań tutejszych... — Boże mój, czegoż my w tem określeniu i w tem żądaniu nie łączymy! Dla jednych duszą jest ruchliwość lub nerwowość gry, dla drugich pełnia lub miękkość tonu, dla innych częste zmiany tempa lub wydatne dynamiczne efekty, czasami zdaje mi się, że nawet i tacy są, dla których czysto materyalny pogłos, spowodowany pedalem nieustannie używanym, jest duszą...

Fannie Bloomfield ma w forte uderzenie nieco suche, gra bardzo rytmicznie i pod względem technicznym niezachwianie; a to wystarcza wielu słuchaczom i słuchaczkom, aby kwestyonować jej duszę.

Tymczasem, zdaniem mojem, znakomita pianistka posiada obok olbrzymiego mechanizmu, w tym stopniu rozwiniętą wolę i na takiej wyżynie stojącą inteligencję artystyczną, że o nieobecności żywiołu duchowego w jej grze, nie może być mowy. Technika jej nie narzuca się słuchaczowi mimo całej swej doskonałości, a wykonanie wielu i bardzo rozmaitych utworów dowiodło, że nie o postawienie wielkiej biegłości i dokładności na pierwszym planie chodzi wirtuozce, lecz o jasne narysowanie kontury, wreszcie i o wyposażenie jej charakterystyką, nierzadko oryginalnie pojętą. Nie przeczę, że daje się odczuwać w tem pewien chłód (sądę, że leży on głównie w uderzeniu), ale obok tego: rozum, smak i nade wszystko życie się niejako w jedną całość z wykonywanym utworem.

Rzecz prosta, że u nas wszyscy zainteresowali się najwięcej wykonaniem Chopina. Jak wiadomo, w tym kierunku idą u nas wymagania bardzo wysoko. Ale znakomita pianistka jeżeli Impromptu zagrała nieco suchawo (ostatnią część świetnie), jeżeli wywołała tu i owdzie cichy protest przeciw pierwszemu mazurkowi, granemu trochę za wolno a bez niezbędnej noblesy, to natomiast zagranie Walca ges-dur i Etudy rzuciła sobie pod nogi opozycję i wywołała ogólny bardzo żywy okłask. Obie rzeczy powtarzała. Mazurek drugi, grany nad program, był może zbyt silnie akcentowany, ale za to kontrastem uzyskanym przez opuszczanie akcentów przy powtarzaniu części, jakież efekt wywołał! Interpretacja innych utworów, jak np. Etudy Leszetyckiego, lub Tańca

Mac Dovella, a nadewszystko Caprice espagnole Moszkowskiego była również pierwszorzędnie doskonała, a niektóre szczegóły Etudów symfonicznych prostopu wspaniałe.

W dzień później po tak świetnej koncertancie pojawił się (miał odwagę!) na tej samej estradzie pianista włoski Risegari, młodzieniaszek, który między kilkoma wykonanymi przez siebie utworami, Baladę Chopina odegrał tak, że gdyby coś podobnego zdarzyło się uczennicy konserwatorium lub którejś z tutejszych szkół, to na drugi dzień ogłoszono by to jako niebywały skandal. Zagraniczny koncertant wyszedł tymczasem cało, nawet wśród publiczności znalazły się osoby, które zmusiły go do grania nad program. Innych brało na przemian to oburzenie nad czelnością, to litość nad naiwością takiego koncertanta. Bo właściwie trudno było sądzić czy jedno czy drugie zaprowadziło go na estradę.

Znakomitego skrzypka warszawskiego p. Stan. Barcewicza, słyszeliśmy w tymże koncercie po raz drugi w tygodniu. Zawsze jednakowo sympatyczny Koncert Wieniawskiego, był pierwszym a zarazem i najpiękniejszym numerem programu w tym jego występie. Gra go Barcewicz przy swej sile i czystości tonu — niezrównanie. Nie też dziwnego, że następne utwory nie wznoszą się już na tę samą wyżynę, a nawet niektóre jak Polonez Lauba dość się od niej oddalają. Przyjęcie, jakiego Barcewicz doznał, było jednakże równie gorące, jak za pierwszym razem.

Śpiew w omawianych koncertach reprezentowany był przez p. Ulanowskiego i panią Leval. Pierwszy, zaśpiewaniem Niny Pergolesego wycienionanej bardzo subtelnie, zdobył sobie ogólne uznanie, tak, że żałować wypada, iż dykcja, pozostawiająca z dość naturalnych powodów (artysta nie śpiewał u nas w niemieckim języku, którym najlepiej włada) dużo do życzenia, psuła artystyczną całość wykonania. Zarzuty, jakie tu i ówdzie czyniono samemu głosowi p. U. nie wydają mi się zupełnie uzasadnione. Słuszniej zwracają się one ku pani Leval. Śpiewaczka ta niezaprzeczenie bardzo muzykalna i wykształcona, rozporządzająca wszelkimi środkami, jakie szkoła daje, gdyby była pod względem głosu lepiej usposobiona, sprawiłaby niechybnie jak najlepsze wrażenie. W każdym jednak razie udział jej w niedzielnym koncercie popularnym był pożądanym ze względu na żywioł, jaki wniosła w jego program. Okazało się bowiem, że publiczność, mimo, że tym razem nie wabiono jej ani dzwonkami, ani trąbką, zapełniła salę do szczętu. Daje to dyrekcji wskazówkę, że gdyby doborowy program orkiestralny urozmaicany był od czasu do czasu śpiewem choralnym lub solowym, to koncerty takie na powodzenie stałe mogłyby liczyć. A posiadamy i „Lutnię“ i „Echo“ i chór akademicki i Towarzystwo muzyczne, gdyby to ostatnie zbliżyć się chciało; nadto zaś i solistów dużo, że wymienię tylko panią Pawlikow-Nowakowską, panią Ludwikę Marek, panią Grację-Krzyżanowską, pp. Ludwiga lub Teodora Borkowskiego.

Wczoraj dano koncert symfoniczny z programem bardzo zajmującym — ale publiczność wyczerpana poprzednimi koncertami, a jeszcze więcej żywym podobno zakupem biletów na wieczory Wagnerowskie — nie dopisała. Wielka szkoda, bo dwie nowości jakie wczoraj usłyszeliśmy, zasługiwały na zapoznanie się z nimi. Sam kontrast jaki tworzą pomiędzy sobą, a następnie w porównaniu z niedawno zagranym „Królem Learem“ Weingartnera, jest już bardzo interesujący.

Charpentier (autor słynnej „Louisy“), należy do t. zw. impresjonistów: zadziwiająca płytkością monodya staje u niego nieraz tuż obok polyfonii, nie znającej miary ani granic w zestawianiu tematów, naiwne tercye obok wyszukanych akordów, włoskie uliczne melodyjki obok pomysłowych przerzutowanych nowoczesnego francuza. Jest w tem wszystkim jednakże talent i pewien smak, nie mówiąc już o technice kompozytorskiej. „Wrażenia z Włoch“ to szereg akwarel muzycznych (oczywiście i tu znowu sztuka malarska!) rzuconych swobodnie i z pewną fantazją. Miejscami całe przestrzenie jednostajnego nieba i morza, miejscami jaskrawości dachów czerwonych, zieleni i blasków słonecznych. Najpiękniejszym jest bez zaprzeczenia ustęp, zatytułowany „Na szczytach“.

Redakcja programu do „Wrażen“ nie ze wszystkim się udała — zaznaczamy to nawiasem — gdyż część zatytułowana w oryginale „A mules“ żadną miarą nie daje się przetłumaczyć na polską „grudę“, a nazwana tak, obudza u słuchacza oczekiwanie zupełnie innej rytmiki, niż ta, którą utwór przynosi.

Jeżeli kompozytor Charpentiera interesuje i daje pewne zadowolenie niejednokrotnie, to w wyższym bez porównania stopniu zajmuje słuchacza symfonia Dworzaka „Z nowego świata“. Tu mamy do czynienia nie już z próbkami tematów, lecz z myślami muzycznymi; nie ze strzępkami współdźwięków, lecz z harmonią; nie z łataniną motywów, lecz z polyfonią. Dzieło ma budowę piękną i jasną, zachwyca obfitością melodyj i imponuje logiką, trzymającą w karbach formę kompozycji. A jednak przy tem wszystkim rzecz jest barzo nowoczesna w każdym

kierunku i przynosi ze sobą naprawdę wiele nowego. Być może, że i program jaki, tkwi w niej ukryty, bo wiadomo, że Dworzak posługuje się chętnie szkiecem poetyckim; nie narusza to jednakże wcale architektury dzieła, którą słuchacz z całym oddaniem się podziwiać musi.

Wykonanie obu tych kompozycji, a zwłaszcza Dworzaka było doskonałe: orkiestrę Filharmonii i jej dyrygenta p. Czelańskiego, znamy już i z zamilowania do nowoczesnej muzyki i z pietyzmu — łatwo zresztą zrozumiałego — dla czeskich kompozytorów.

ST. NIEWIADOMSKI.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 listopada.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **20. Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi kilka losowań posagów i wsparć: Przełożenie torów m. kolei elektrycznej na drodze Dojazdowej do dworca, spr. Gołab. — Sprawa rozszerzenia m. tramwaju elektr. i odrzucenia oferty tram. konnego. — Gal. Towarzystwo muzyczne o plac pod budowę gmachu, spr. dr. Loewenstein. — Wyznaczenie miejsca pod pomnik A. Mickiewicza, spr. Rawski. — Urządzenie targowic przy ul. Zyblikiewicza i Łyczakowskiej, spr. Beiser — Rzeźnicy o ubezpieczenie od szkód przez niszczenie mięsa węgrowskiego. — Sprzedaż lodu sztucznego, spr. dr. Szpilman. — Teatr ludowy o subwencję, wreszcie rekursy budowlane, poczem nastąpi posiedzenie tajne.

— **Nowa rzeźnia i przymus rzeźniany.** Wprowadzając w ruch nową rzeźnię wydał magistrat rozporządzenie, że odtąd wolno bić bydło tylko w rzeźni i tylko mięso w tej rzeźni bitych zwierząt wolno sprzedawać. Cudze mięso tj. pochodzące z obcych rzeźni ulega kontroli i opłacie na rogatkach i w rzeźni. Wydając powyższe zarządzenie zapomniano jednak, że w obrębie rogatk lwowskich jest wielki obszar ziemi w gminach Zamarstynów i Kleparów, który należy wprawdzie do obrębu akcyzowego miasta Lwowa, ale pod względem administracji politycznej podlega starostwu lwowskiemu, a nie magistratowi. Na tym obszarze rozporządzenie magistratu nie ma znaczenia. To też od początku przymusu rzeźnianego rzeźnicy zamieszkali na owym terytorium bili sobie dalej bydło w domu i sprzedawali najspokojniej w mieście, albowiem nie potrzebując przechodzić przez rogatki, nie podlegali pod tym względem żadnej kontroli. Z czasem także inni lwowscy rzeźnicy wpadli na ten dowcip, że powyprowadzali się na Zamarstynów i tam uprawiają swój proceder bezkarnie, bo magistrat jest wobec nich bezsilny. Następnym tego stanu jest fakt, że obok mięsa dobrego i zdrowego, pochodzącego z rzeźni miejskiej, sprzedają w mieście także mięso pod względem sanitarnym niepewne od owych rzeźników prywatnych pochodzące. Magistrat udawał się wprawdzie do starostwa lwowskiego z prośbą o zarządzenie zlewu, ale skutek tych prób jest nie wielki, bo starostwo, nie będąc w tej sprawie bezpośrednio interesowanym, ani nie mając do dyspozycji dostatecznej liczby organów kontrolnych, nie może isć magistratowi na rękę w tej mierze, jak tego sprawa niniejsza wymaga. Z tego powodu magistrat wystosował rodzaj zażalenia do namiestnictwa z przedstawieniem stanu rzeczy. Jaki będzie tego skutek zobaczymy — zdaje się nam jednak, że zamiast ciągłej pisaniny i zażaleń rozsądniej byłoby prosić stanowczo, ażeby namiestnictwo z mocy swego stanowiska jako naczelną władzą sanitarną w kraju rozciągnęła przymus rzeźniany na cały obręb akcyzowy miasta Lwowa i kontrolę nad wykonaniem tego przymusu poruczyła organom miejskim. To jest środek jedyny dla zaradzenia zlewu, wszystko inne nie prowadzi do celu.

— **Egzamin** z buchalterii pojedynczej i podwójnej, oraz rachunkowości kupieckiej przed komisją politechniki we Lwowie zdała p. Olga Zauderer z Przemysła.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek dnia 13 b. m. prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich“. Część I. Królestwo Polskie (z obrazami światła). Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 7 1/2.

— **Konkurs** na obsadzenie posady asystenta przy katedrze geodezyi w szkole politechnicznej we Lwowie ogłasza rektorat tej szkoły.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Tygodniowe zebranie członków „Eleuterii“ odbędzie się dziś (we środę) w lokalu Towarzystwa przy pl. Strzeleckim 1. 6.

— **Wieczorki i zabawy.** W sobotę dnia 15 listopada odbędzie się w Kasynie wojskowym (ul. Fredry) wielki koncert połączonych muzyk wojskowych 15, 30, 80 i 95 pp. z łask. współudziałem profesorki pani Ablamowicz Mayer i śpiewaczki operowej p. Ma-

tyldy Rollówniej, na dochód funduszu pensjonowanych kapelmistrzów. Bilety są do nabycia od czwartku 13 b. m. w cukierni p. Bienieckiego i na plac komendzie. Bliższe szczegóły doniesą afisze.

— **Brutalność egzekutora podatkowego.** Wczoraj popołudniu zgłosił się do policji egzekutor z administracji podatków Maksymilian Siła i zażądał asystencyi, celem przeprowadzenia zajęcia ruchomości w sklepie Józefa Goldberga przy pl. Krakowskim 1. 3. Do asystencyi wyznaczono mu agenta Świerkosza, który jednak z powodu brutalnego zachowywania się egzekutora powrócił do policji, odmówiwszy mu asystencyi. Jak Świerkosz twierdzi, pan egzekutor nadużył trochę alkoholu i wszedłszy do sklepu, wlaź na ławkę i począł zrzucać towary na ziemię. Gdy kupiec zaprotestował przeciw niszczeniu towarów, począł go egzekutor lżyć i grozić aresztowaniem. Wtedy agent policji Świerkosz zwrócił mu uwagę, że ma prawo zająć lub zagrabić towary, nie ma jednak prawa znieważać domowników i do tego mu bynajmniej nie dano asystencyi. Egzekutor jednak począł krzyczeć i lżyć także agenta policji, tak, że ten był zmuszonym zaprzestać urzędowania i powrócić do policji. Można sądzić, iż pojawiające się w dziennikach skargi na brutalne postępowanie egzekutorów są tendencyjnie przesadzane, fakt dzisiejszy, opisany na podstawie urzędowego sprawozdania agenta policji, chyba nie może spotkać się z takim zarzutem, a ilustruje dosadnie w jaki sposób odbywa się u nas ściąganie należności podatkowych. Epilog tego zajścia rozegra się przed sądem i dostarczy niezawodnie jeszcze drastyczniejszych epizodów i szczegółów.

— **Mieszkańcy ul. Leona Sapiehy** proszą za naszym pośrednictwem dyrekcyę poczt, by w porozumieniu z dyrekcyą skarbową raczyła zarządzić sprzedaż znaczków pocztowych w jedynej tam trafice pod l. 19, gdyż w porze południowej i po 6 wieczorem, gdy filia pocztowa nie urzęduje, w całej okolicy marek dostać nie można.

— **Budżet miejski.** Rozprawy nad budżetem miejskim na rok 1903 rozpoczęły się w magistracie przed tygodniem. Na pierwszych dwóch posiedzeniach ustalono budżet szkoły, tj. wydatki na szkoły miejskie, które od szeregu lat rosły niepomierne i wynoszą obecnie z górą jedną piątą część ogółu wydatków. W obradach budżetowych w gremium magistratu biorą w tym roku udział, czterej delegaci sekcji finansowej, a to pp.: dr. Maryański, jako przewodniczący komisji budżetowej, dalej dr. Ciesielski, dr. Lisiewicz i dr. Rutowski. P. prof. Ciesielski jest od szeregu lat referentem budżetu szkolnego, w tym też charakterze bierze on udział obecnie w czynnościach magistratu, pp. Rutowski i Lisiewicz będą mieli sobie przydzielony referat generalny i dział przychodów. Jest to dział najważniejszy budżetowego referatu, którym w ostatnich latach zajmował się stale prof. Głabiński, niewątpliwie najlepszy znawca finansów miejskich, obecnie jako poseł przebywający w Wiedniu.

— **Ciekawa pretensja.** Przełożęństwo korporacji cukierników lwowskich wniosło do magistratu podanie, w którym wyraża życzenie, aby do komisji, mających na celu rewizye sanitarne cukierni i innych podobnych zakładów, powoływano także przełożonego korporacji w charakterze członka komisji. Ponieważ jednak przepisy o tych rewizjach stanowią wyraźnie, że nadzór sanitarny nad wyrobami pieczywa, ciast, cukrów itp. należy do władzy i wykonywany bywa u nas przez fizyka miejski, przez chemika i urzędników administracyjnych, delegowanych z ramienia magistratu jako władzy miejscowej, przeto magistrat owo żądanie korporacji jako nieuzasadnione odrzucił.

— **Nagła śmierć.** zmarła ubiegłej nocy około godz. 4 żona konduktora kolejowego Marya Reiman, zamieszkała w ul. Grodzkiej pod l. 68. Jeszcze popołudniu czuła się niezdrową, a przywołany lekarz stwierdził tylko niezbyt żołądka. W nocy prawdopodobnie skutkiem jakiejś sceny małżeńskiej uciekla z domu i ułokowała się u stróżowej, gdzie do dwu godzin zmarła.

Komisja sądowno lekarska poleciła odstawić zwłoki do kostnicy medycyny sądowej, celem przedsięwzięcia obdukcji.

— **Wypadek.** Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło wczoraj ucznia drukarskiego Franciszka Stachów, któremu maszyna zgniotła palec u lewej ręki.

— **Dobra ciocia.** Wczoraj wieczór przyprowadził policjant do biura inspekcyjnego około 9 lat liczącego chłopaka, który się błąkał po placu Maryackim. Reżolutny chłopczyna podał, iż wie się Jaś Krzaczek, przywiozła go przed parą dni matka z Żurawna i umieściła u ciotki Anny Dackowskiej, żony dorożkarza, u której miał pilnować dzieci. Pocziwa ciocia sądząc, że będzie to najkrótszy sposób pozbycia się dziecka wygnała go wczoraj rano z domu, twierdząc, iż go nie potrzebuje. Biedny chłopczyna głodny i zmarnięty powędrował do aresztów policyjnych dla braku przytulku.

— **Zamach morderczy na kochankę.** Murarz z Zamarstynowa, Dmytro Procko, napadł wczoraj z nożem w rękę na kochankę swą, służącą w szpitalu żydowskim przy ulicy Szpitalnej, nazwiskiem Maryę Łucyk i chciał ją przebić nożem. Wymierzony cios skutkiem instynktownego usunięcia się napadniętej przebił tylko ubranie, a służba szpitalna, zwabiona krzy-



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 5796
— Hotel Żorza.
Proszę żądać cenniki.



kiem napadniętej, rozbroiła Procka i oddała go w ręce policyi. Po przesłuchaniu aresztowanego i świadków zajęcia, oddano go do aresztów śledczych skąd wydanym będzie sądowi karnemu. Powodem napadu była odmowa pieniędzy, których Procko ustawicznie się domagał od kochanki, a które tracił następnie w szynkowniach.

Kronika policyjna. Za kradzież pary trzewików w sklepie Sary Weissowej przy ulicy Cybulnej pod l. 2. aresztowano Maryę Łazurko, zarobnicę liczącą 60 lat. — Żebraczka Marya Kilak, chodząc po prośbie, skradła w domu pod l. 7. przy ulicy Klonowicza z mieszkania p. Anny Breitenbach dwa damskie żakiety. Spostrzeżono jednak w czas jeszcze kradzież i przytrzymała ją na ulicy. — Za zbrodnię gwałtu publicznego i napad na szynkownię Daniela Ackerbauera w ulicy Źródlanej, aresztowano Karola Osodarskiego z Kleparowa, poszukiwanego nadto za ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione na osobie Franciszka Kasitana. — Za kradzież płaszcza aresztowano Jana Danka. Poznał go poszkodowany Grzegorz Kazanowski na złodzieju, który ustroiwszy się weń spacerował spokojnie po mieście. — P. Antoniomu Rupp, dzierżawcy folwarku Biłowsko, skradziono z wozu na placu Trybunalskim bundę do podróży, wartości 44 koron.

Zgubiono. Jan Dutkiewicz, szewc z Kulikowa, zgubił wczoraj książeczkę gal. Kasy oszczędności na 100 koron. — P. Ewelina Niweliska z Kołomyi zgubiła w okolicy Banku hipot 50 koron w rulonie.

Znaleziono. Do mieszkania p. Walentego Völpla przybłąkał się biały chart i jest tam do odebrania. — W ulicy Chorażczyzna znaleziono pugłares, zawierający różaniec, 20 hal., i medalion z wizerunkiem Matki Boskiej. — W ulicy Jagiellońskiej znaleziono dwa kluczyki związane sznurkiem. — Do mieszkania p. Christmana przy ulicy Inwalidów pod l. 3. przybłąkał się pies legawy maści brązowej.

□ **Tarnów. (Szkoła realna).** Piszą nam: Dowiadujemy się, że rząd zamysła oddać w przedsiębiorstwo budowę szkoły realnej. „Walka” między ośmiu oferentami rozstrzyguje się w tych dniach. Poinformowani twierdzą, że budowę otrzyma tutejszy architekt p. Rypuszyński lub budowniczy p. Schwanefeld, jako najkorzystniejsze warunki oferujący. Budowa ma być rozpoczęta z wiosną 1903. Ktoby myślał, że jestto zasługa naszych dwóch posłów, „ciężko” pracujących we Wiedniu, temu otwarcie powiem, że się myli. Rząd sam się... domyślił!

□ **Tarnopol. (Gmina a szkoły ludowe).** W mieście naszym, jak wszędzie prawie, opalanie izb szkolnych jest obowiązkiem gminy. Dotąd wykonywała gmina ten obowiązek ku zadowoleniu wszystkich, bo skarg w tej mierze nie było żadnych. W tym roku jednak gmina nasza, chcąc pokryć kilkadziesiąt tysięcy wydanych niepotrzebnie na rozmaite cele, postanowiła oszczędzać na opale po szkołach tutejszych. Wygląda to tak, jakby gracz przegrane tysiące w karty chciał odzyskać oszczędnością na zapalkach. W tym celu oddała gmina zarząd opału panu wiceburmistrzowi, który znówu posługuje się wachmistrzem straży pożarnej. Inteligentny ten człowiek chodzi co kilka dni po szkołach i wydaje stróżowi szkolnemu opał, zamknięty szczerlnie w piwnicach szkolnych. Przy tem wydzarżają się wypadki, możliwe tylko chyba w Tarnopolu. Pan wachmistrz bowiem oblicza na każdą klasę n. p. 5 kg. węgla na dzień. Gdy kierownik szkoły zwraca uwagę, iż to nie starczy, słyszy odpowiedź, że nawet w salonie p. wiceburmistrza więcej się nie spala. P. wachmistrz nie udziela opału na niedzielę i święta, bo nie rozumie, iż w te dni klasy tak się oziębiają, że w następny nie można ich nawet ogrzać. Każdym razem grozi p. wachmistrz stróżowi wydaleniem ze służby, gdyby się odważył na żądanie kierownika więcej spalić po klasach lub dać opał kierownikowi. Demoralizuje on stróżów szkolnych jeszcze w ten sposób, iż wyraża się wobec nich, jakoby byli obowiązani do posłuszeństwa tylko jemu, a nie kierownikowi, gdyż nie kierownik, ale gmina ich opłaca.

Możnaby o tem pisać jeszcze wiele, ale ograniczam się tylko na tem, aby dać wyobrażenie, jakie mile stosunki mają tutejsi kierownicy szkół ludowych i wydzielowych.

Udawano się ze skargą w tej sprawie do władz rozmaitych, ale jakoś nikt biednym kierownikom pomóc nie może. Nikt nie chce rozważyć, jak ich się poniza przed stróżami; nikt się nie zastanowi, że niedostatecznie ogrzana klasa ураża zdrowie nauczycieli i dzieci; nikt nie pomyśli o tem, że kierownicy nie powinni prosić o to, co im się z urzędu należy. Najlepszym środkiem byłoby wypuścić dzieci do domu na tak długo, póki magistrat do rozumu nie przyjdzie; ale i to niebezpiecznie, bo za samą myśl takiej zbrodni grozi dyscyplinarka.

Nie mając przeto innego środka ratunku, kierownicy próbują, czy może ogłoszenie publiczne w piśmie poczytnem o zbyt oszczędnej gospodarce gminnej naszego miasta uwolni ich od p. wachmistrza, a p. wiceburmistrzowi poda może inteligentniejszy sposób ogrzewania szkół tutejszych.

□ **Uzdrowisko dla piersiowych,** zainicjowane przez dr. Dunina, założone zostało w miejscowości Rudki na 20 morgach gruntu, ofiarowanych przez ks. Stanisława Lubomirskiego. Położone jest wśród wielkiego, przeważnie iglastego lasu, zajmującego około 300 m. przestrzeni. Niema tu w bliskości ani wsi, ani fabryk, ani też wiekszego zbiorowiska ludzi, mogących zanieczyszczyć powietrze. Dojazd bardzo dogodny, gdyż stacya Mrozy od Warszawy jest tylko o 2 godziny drogi oddalona, skąd 15 minut wystarczy, aby się do Rudki dostać. Uzdrowisko urządzone będzie według wszelkich wymagań nowoczesnych. Budową 5 różnej wielkości budynków zajętych jest obecnie blisko 200 robotników. Zakład pomieści 120 chorych.

□ **Szkoła handlowa w Lublinie.** W Króle-

stwie Polskiem odczuwać się daje ogromny brak środków zakładów naukowych, obecnie powstaje coraz więcej średnich szkół handlowych, gdyż na tego rodzaju zakłady rząd najłatwiej jeszcze pozwalać raczy. Świeżo otwartą została szkoła handlowa w Lublinie, założona przez zgromadzenie kupców i w ten sposób miasto uzyskało drugą szkołę średnią.

○ **Jubileusz Konopnickiej w Lublinie** obchodzony będzie uroczystie 7 grudnia b. r. Obchód odbędzie się w słowińskim domu narodowym, a zajmują się nim panie tamtejsze z redaktorem p. Gowekarem, który udał się do p. Fedyczkowskiego, artysty lwowskiego teatru, o dostarczenie ilustracji do numeru *Słowa*, mającego być poświęconym Konopnickiej. Jak wiadomo p. Fedyczkowski był przez lat kilka barytonem opery w Lublinie.

○ **Agitacja platt-deutschowska.** *Kölnische Volkszeitung* zamieścił artykuł pewnego lekarza z Holstyni. Doktor ten w końcu swej korespondencji przedkłada hakacie, że nie ma się bractwo to o co sierzdić na Polaków, broniących się i dopominających języka swego w nauce religii i wogóle w szkołach, bo „plattniemey” teraz równieź zaczyna się upominać o swój język w szkołach dla dzieci, które wygórowanej nowomodnej niemieckiej mowy nie rozumieją. Zwłaszcza religia ma być wykładana w ojczystym „plattdeutsch”, w tym języku, w którym rodzice się modlą i dzieci pierwszego pacierza uczą. „Plattniemey” biorą się energicznie do dzieła, podpisując petycje o uwzględnienie swego dyalektu. Z petycją wysłanym będzie ów doktor do Berlina, gdzie osobiście takową przedłoży ministerstwu. Nazwisko owego obrońcy „plattniemców” jeszcze nie wymienione.

Wolny skład spirytusu. C. k. ministerstwo skarbu zezwoliło firmie Bracia Kapelus (rafinerya spirytusu Brody-dworzec) na otwarcie wolnego składu spirytusu przy filialnem składzie tejże firmy w Zniesieniu koło Lwowa.

† **Zbigniew Szczęsnowicz,** prof. wyższej szkoły realnej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 11 b. m. o godz. 2 w nocy, przeżywszy lat 35. W smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza wszystkich krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 13 listopada b. r. o godz. 3 po południu z domu żaloby ul. Opata Hoffmana l. 16 na cmentarzu Łyczakowski.

P. Leopold Nowosad, właściciel zakładu szewskiego w pasarzu Mikolascha otrzymał medal złoty na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Londynie za wystawione tam obuwie. W tych dniach właśnie otrzymał dyplom medalowy i okazywał go w redakcyi.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W środę 12 b. m.: „Piękna z Nowego Jorku”, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Morton’a, muzyka Gustawa Kerkera.

W czwartek 13 b. m. po raz pierwszy: „Miarka za miarkę”, dramat w 5 aktach W. Szekspira. Gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

W piątek 14 b. m.: po raz dwunasty: „Świat na opak”, fantastyczno-burleskowa operetka w pięciu odsłonach Krenna i Lindaua, muzyka K. Kapellera.

W sobotę 15 b. m. po raz drugi: „Miarka za miarkę”, dramat w pięciu aktach W. Szekspira. Gościnny występ Heleny Modrzejewskiej.

W niedzielę 16 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Śpiący rycerze”, widowisko fantastyczne w 5 aktach z prologiem przez Sydona Friedberga z muzyką Michała Świerzyńskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Świat na opak”, fantastyczno-burleskowa operetka w 5 odsłonach Krenna i Lindaua z muzyką K. Kapellera. Z p. Nowackim w roli Roderyka.

W poniedziałek 17 b. m. po raz pierwszy: „Różne drogi”, komedia w 3 aktach Franciszka Swobody, przekład z czeskiego M. Szukiewicza.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W czwartek 13 listopada „Wielki Koncert Wagnerowski” ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga. Program: I. 1) R. Wagner: Przygrywka do opery „Tristan i Izolda” 2) R. Wagner: Pieśń Zygryda przy kuciu miecza z op. „Zygryd”, odśpiewa z tow. ork. Al. Bandrowski. II. 1. R. Wagner: Uwertura do opery „Holender Tulacz”. 2) R. Wagner: Arya z pierwszego aktu op. „Holender Tulacz”, odśpiewa z tow. orkiestry Adam Ludwig. III. R. Wagner: „Walczyk”, pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów”. Przekład polski Al. Bandrowskiego. Akt. I. Osoby: Zygmunt — Aleksandra Bandrowski, Zyglinia — Irena Bohuss, Hundling — Adam Ludwig.

W sobotę 15 listopada drugi i ostatni „Wielki koncert Wagnerowski” ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga. Program zmieniony.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 13 b. m. w Samborze: „Tresowane dusze”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We czwartek 11 b. m. „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

W sobotę 15 b. m.: „Kładka”, komedia w 3 aktach F. Gresac i Fr. de Croisset, tłumaczył Z. Sarnecki.

W niedzielę 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Kamień”, Meilhac’a.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Balladyna”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

— **P. Modrzejewska** odbywa próby ze ślicznej komedii Szekspira „Miarka za miarkę” (*Measure for measure*), która ukaże się po raz pierwszy na polskiej scenie jutro, we czwartek. Sztuka, która po polsku powinnaby się poprawnie nazywać: *Wet za wet*, zostanie powtórzoną w sobotę lub w niedzielę.

W przyszłym tygodniu wystąpi znakomita nasza artystka w roli „Marya Stuart”, która wywołała tak olbrzymi entuzjazm, a we czwartek ukaże się w starej ale zawsze świeżej komedii „Walka kobiet (*la ba-*

taille des dames). Ślawna sztuka Seriebo nie schodzi dotąd z repertuaru Komedyi francuskiej i Burgu.

Pani Modrzejewska otrzymała zaproszenie, aby wziąć udział w przedstawieniu w Przemyślu na rzecz Tow. św. Wincentego, zostającego pod protektorem ks. Elżbiety Sapieżyny. Artystka mimo zmęczenia, jakie pociągają za sobą lwowskie występy, przyrzeka przybyć do Przemyśla, celem przyścia w pomoc użytecznej i filantropijnej instytucji.

Przedstawienie odbędzie się zapewne z początkach grudnia.

○ **Regina Pinkertówna,** jedna z najsławniejszych śpiewaczek koloraturowych, współzawodniczka Marceliny Kochańskiej, ma krótko wystąpić w teatrze Wielkim w Warszawie.

○ **Mapa Galicyi.** W tych dniach wyszło nakładem Księgarni Polskiej p. Bernarda Polonieckiego nowe wydanie Mapy Galicyi A. Herricha, poprawione i uzupełnione przez p. Fr. Barańskiego. Mapa uwzględnia wszystkie nowe zmiany administracyjne, nie tylko jest bowiem podzielona na 78 powiatów, ale nawet granica z Węgrami około Morskiego Oka przeprowadzona jest według brzmienia wyroku sądu polubownego. Staranność wykonania, czytelność napisów i cały wygląd zewnętrzny nie pozostawiają nic do życzenia. Nadto cena tej mapy pomimo znacznych rozmiarów (podziałka 1:600.000) jest bardzo umiarkowana, wynosi bowiem zaledwie 3 korony (naklejona na płótnie 5 k., naklejone z walkami 8 k.) Ponieważ mapa ta nie ustępuje pod żadnym względem mapom zagranicznym, a przewyższa ją dokładnością nazw, mamy więc nadzieję, że zastąpi ona całkowicie rozpowszechnione dotąd u nas nakłady niemieckie.

○ **W uniwersytecie ludowym** dziś o godzinie 8 wieczorem konferencja p. Juliana Tennera o „Mojej pieśni wieczornej” Kasprowicza.

○ **Koncerty polskie zagranicą.** W marcu i kwietniu roku przyszłego dane będą w Paryżu i Pradze czeskiej dwa koncerty orkiestrowe, solowe i wokalne, poświęcone wyłącznie muzyce polskiej. Obie produkcje polskie pozostawać będą pod dyktando p. Emila Młynarskiego, który zaprojektował je i szczególnie doprowadził do skutku. W Paryżu orkiestra Colonne’a wykona w d. 29 marca utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Zarzyckiego, Paderewskiego, Noskowskiego i Stojowskiego. Do wykonania numerów solowych powołał p. Młynarski najznakomitsze siły polskie. Dość wymienić, że fortepian reprezentować będzie Józef Hofman, skrzypce — Stanisław Barcewicz, a śpiew — Adelajda Bolska (hr. Brochocka). Colonne oddał do dyspozycji p. Młynarskiego całą swoją orkiestrę i jeden z najlepszych dui w końcu Wielkiego postu. Koncert polski również odbędzie się w Pradze czeskiej. Miejsce jego — Rudolfinum, a wykonawczynią praska orkiestra filharmonijna, której batutę oddał dyr. Nedbal na d. 7 kwietnia dyr. Młynarskiemu. W Pradze wystąpią również soliści, których nazwiska jednak podane będą później.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 12 listopada.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Król powierzył Sagaście ponownie misję utworzenia gabinetu.

Odnaczenie b. ambasadora Eulenburga.

Berlin. Cesarz nadał ustępującemu ambasadorowi w Wiedniu ks. Eulenburgowi wielki krzyż orderu czerwonego orła z koroną. Ks. Eulenburg wskutek złego stanu zdrowia nie będzie mógł tak prędko wręczyć w Wiedniu swych listów odwołujących.

Samobójstwa.

Kilonia. W miejscowości kąpielowej Labbó wylowiono z morza dwa trupy kobiet związane ze sobą. Poznano w nich panią K. i jej córkę, osoby, należące do t. zw. wyższych sfer towarzyskich.

Paryż. Jedna z najgłośniejszych awanturki Paryża, niezwyklej urody kokota, Joanna Bienfait, struła się gazem węglowym.

Budapeszt. Były porucznik 62 pp. w Miskolczu Wł. Kessler, który musiał skwitować ze służby wojskowej wskutek znacznych długów, zastrzelił się na grobie swej matki.

Zażegnanie zatargu włosko-tureckiego.

Konstantynopol. W myśl otrzymanego z Rzymu polecenia zawiadomił włoski ambasador Portę, że rząd włoski wskutek ostatnich oświadczeń ambasadora tureckiego w Rzymie jest uspokojony i uważa zajęcia za załatwione.

Walka kulturalna we Francyi.

Paryż. Arcybiskup Lyonu zawiadomił rząd o zasuspendowaniu jednego z profesorów swej diecezyi. Prezydent gabinetu odpowiedział, że idzie tu o duchownego, zatwierdzonego przez głowę państwa, którego nie wolno w ten sposób usuwać, dlatego prezydent gabinetu zastrzega sobie dalsze kroki.

Konferencja generałów boerskich z Chamberlainem.

Londyn. Botha i Delarey wczoraj odbyli z Chamberlainem konferencję. Jak słychać, złożyli oni rządowi angielskiemu podziękowanie za pomoc finansową dla południowej Afryki.

Sprawa p. Lupu.

Wiedeń. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że lwowski wyższy sąd krajowy odesłał już akta w sprawie dra Lupu czerniowieckiej prokuratury państwa w celu wytoczenia mu procesu w kierunku przekroczenia z § 32 u. k.

Dr. Lupu dotychczas nie otrzymał wezwania do sądu, gdy to jednak nastąpi, zdecydowany jest prosić o delegowanie sądu wiedeńskiego do przeprowadzenia jego sprawy.

Strajk farmaceutów.

Wiedeń. Odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie farmaceutów, zwołane przez „Austriackie Towarzystwo aptekarskie“. Zgromadzenie to miało za zadanie zająć stanowisko względem zapowiedzianego w Galicyi strajku pracowników aptekarskich. Uchwalono zwrócić się do wszystkich kolegów, władających polskim językiem, żeby nie przyjmowali propozycji z Galicyi i nie psuli w ten sposób sprawy strajkującym. Nadto dla galicyjskich strajkujących farmaceutów uchwalono taką samą subwencję, jakiej udzielono farmaceutom wiedeńskim podczas strajku.

Taryfa celna w parlamencie niemieckim.

Berlin. Parlament wczoraj po licznych imiennych głosowaniach, odbytych na wniosek socjalistów, przyjął §. 5 taryfy celnej w brzmieniu poprawionem przez komisję, poczem przyjęto §§. 6, 7 i 7a według brzmienia komisji. Odrzucono wszystkie wnioski dodatkowe.

Po ożywionej dyskusji nad porządkiem dziennym następnego posiedzenia odrzucono wniosek Singera, aby na dzisiejszym posiedzeniu obradowano nad wnioskami komisji inicjatywy i postanowiono w myśl propozycji prezydenta Ballestrema na dzisiejszym posiedzeniu obradować dalej nad taryfą celną.

Strajki.

St. Etienne. Komitet narodowy górników zastosował manifest do górników francuskich i do całego proletariatu we Francji. Manifest podnosi, iż strajkujący postępowaniem swem dowiedli, iż są cierpliwi, ale muszą walczyć ze strony Towarzystw kopalnianych z podstępem, złą wolą i polityką przewleknięcia, przy pomocy której Towarzystwa te chcą głodem zmusić górników do poddania się. Górnicy nie dadzą jednak za wygraną i walczyć będą do ostatka. Manifest zwraca się więc do całego proletariatu we Francji, aby nie opuszczał górników i wziął udział w tej walce. Dalej wzywa manifest wszystkie związki robotnicze, by popierały usiłowania górników.

Dunkierka. Część robotników portowych postanowiła z powodu oddalenia jednego robotnika rozpocząć strajk. Jak się zdaje, zastrajkują wszyscy robotnicy zajęci przy wyładowywaniu węgla, gdyż odrzucono ich żądanie podwyższenia płacy za wyładowywanie węgla z okrętów angielskich.

Pożar.

Wiedeń. Spalił się na Wienerbergu t. zw. „Młyn dyabelski“, stanowiący historyczną pamiątkę, istniał bowiem od r. 1114.

Król rumuński w Bułgarii.

Ruszczyk. Podczas obiadu galowego wznosił ks. Ferdynand bułgarski toast na cześć króla rumuńskiego. Król Karol podziękował za gorące przyjęcie.

Reforma szkolna w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin po dłuższej dyskusji odrzucono 284 głosami przeciw 152 wniosek Campbell Bannermana, sprzeciwiający się skróceniu postępowania w obradach nad ustawą szkolną.

Wiedeń. Cesarz zwiedził wystawę w Künstlerhausie, zabawił tam 2 godziny.

Wiedeń. Stow. austr. rafinerów nafty zaprzecza wczorajszemu doniesieniu *N. Fr. Presse*, jakoby wznowiono rokowania o odnowienie kartelu naftowego.

Londyn. *St. James Gazette* donosi, iż sporna kwestya między Anglią a Niemcami co do ewakuacji Szangaju w Chinach została załatwioną.

Kopenhaga. Rosyjski następca tronu odjechał wczoraj do Petersburga.

Paryż. Według urzędowego sprawozdania z r. 1901 przyrost ludności w tym roku we Francji wynosił 72 398 wobec ubytku 25 988 osób w r. 1900. Przyrost ten należy przypisać wielkiej ilości urodzin i mniejszej śmiertelności.

Wiedeń. Na zamku swoim w Styryi zmarł b. ambasador austr. w Rzymie Karol Ludwik baron Bruck, syn b. ministra finansów.

Wiedeń. Zmarł tu radca ministerjalny w ministerstwie kolei Demetrynk Mertens.

Kraków. Dziś nad ranem w okolicy Parku Jordana strzelił do siebie 23-letni czeladnik tapicerski Michał Matuszewski. Kula utkwiała w lewym boku. Żyjącego jeszcze, odwieziono do szpitala. Powód niewiadomy.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Po głębszym zastanowieniu się, oceniają dziś Czesi wczorajszą mowę Koerbera o wiele lepiej, aniżeli to czynili wczoraj. Zdaje się, że teraz znowu będą nawiązane rokowania pomiędzy Koerberem a Czechami. Jeden z członków czeskiej komisji parlamentarnej odpowiedział mi na moje zapytanie co do sytuacji w te słowa: „*Die Thür ist offen*“, t. j. drzwi pomiędzy Koerberem a naszą komisją parlamentarną klubu czeskiego stoją otworem i wymiana zdań pomiędzy premierem gabinetu a nami jest możliwą.

Ze strony czeskiej w imieniu klubu przemawiać będzie na dzisiejszym posiedzeniu p. Herold prawdopodobnie jako mowca generalny.

Wiedeń. W polskich kołach poselskich panuje przekonanie, że stosunek Koła polskiego do dr. Koerbera się polepszył. Powodem ma być wczorajsza mowa prezydenta ministrów w odpowiedzi na interpelację socjalistów w sprawie wyborów wiedeńskich. Z odpowiedzi tej, jak wiadomo, socjalni demokraci są bardzo niezadowoleni, a Koło polskie wnioskuję, że dr. Koerber przestał kokietować z socjalnymi demokratami, co właśnie ma wpływać na polepszenie się usposobienia Koła dla niego.

Co się tyczy drugiego wczorajszego występu dr. Koerbera, mowy jego w dyskusji politycznej nad uregulowaniem stosunku językowego, czesko-niemieckiego, to Koło wysłuchało jej z zadowoleniem. Zrobiła ona na członkach Koła dobre wrażenie, jako dowód, że dr. Koerber jest pokojowo usposobiony.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent podał do wiadomości wynik wyborów uzupełniających do poszczególnych komisji. Z Polaków wybrani: do komisji budżetowej hr. Komorowski; do zapomogowej ks. Żyguliński; do sanitarnej hr. Potocki; do konstytucyjnej i ekonomicznej dr. Dulęba; do wojskowej dr. Stojakowski.

Odczytano następnie między inni interpelację p. Korola (Rusina) i tow. do prezydenta ministrów w sprawie zachowania się organów rządowych z powodu wyboru uzupełniającego do Rady państwa w okręgu Stryj-Żydaczów-Drohobycz; interpelację Korola i tow. w sprawie zakazu wydanego przez starostwo w Żółkwi naczelnikowi gminy Zameczek, używania ruskiej pieczęci.

Odczytano też wniosek Schückera (niem. lib.) i tow., który, wskazując na ostatni proces o fałszerstwa dokumentów szlacheckich w Pradze, wzywa rząd do przedłożenia ustawy dotyczącej rewidowania rejestrów szlacheckich pod ścisłą kontrolą rządową.

Z kolei Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji politycznej. Mówi poseł Nowak (Niemiec), polemizując z wczorajszymi wywodami Forsta (Młodoczecha).

Wiedeń. W Izbie posłów po Nowaku zabrał głos p. Wacław Hruby, Młodoczech, który oświadczył, że oficjalnie imieniem klubu kto inny będzie mówił. Niemcy są przeciw uregulowaniu sprawy językowej w drodze rozporządzeń, a sami zaprzeczają też zasadę parlamentarnej większości. Mowa dr. Koerbera jego zdaniem nie rozjaśniła sytuacji. Hruby mówi dalej.

Praga. Pisma tutejsze omawiają szeroko ostatni występ dr. Koerbera. Młodoczeskie *Narodni Listy* uznają, że sytuacja pozostała niewyjaśniona. Staroczeski *Hlas naroda* sądzi rzecz znacznie łagodniej, podobnie jak staroczeska *Politik*, która jest zwłaszcza zadowolona ze zwrotu o niemożliwości niemieckiego języka państwowego.

Natomiast niemieckie pisma praskie: *Bohemia* i *Prager Tagblatt* wyrażają niezadowolenie, nawołują Niemców do protestu i sądzą że naodwrot też Czechów dr. Koerber nie zadowolił.

Po zamknięciu numeru.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś w środę dnia 12 b. m. odbędzie się konferencya literacka p. Juliusza Tennera na temat: „Moja pieśń wieczorna“ Kasprowieca połączona z ogłoszeniem tego utworu.

Posel Stapiński w Nowym Jorku. W *Tygodniku Nowojorskim* czytamy: „W piątek tj. 25 zm. z parowca „Cassel“, wyładował w Hoboken p. Stapiński, poseł do Sejmu galicyjskiego, przywódca partii ludowej. Misja p. Stapińskiego jest już wszystkim czytelnikom naszym znana. W porcie przyjęła gościa delegacya Towarzystwa „Oświata“, witając go w imieniu Polaków rozprószonych po Stanach. Celem misji p. Stapińskiego jest założenie towarzystw fachowych, które byłyby nawiązaniem stosunków ekonomicznej natury ze starym krajem. O ile zamiary pana Stapińskiego osiągną pożądany rezultat, nie możemy na razie przewidzieć, z powodu kielkującej dopiero sprawy uprzemysłowienia Galicyi. W każdym razie życzymy powodzenia i jak najpomyślniejszych wyników. W Nowym Jorku zatrzyma się p. Stapiński dni kilka, poczem uda się na zachód“.

Zmarł nagle dziś rano w ulicy Szeptyckich Wacław Ordyński, funkcyonaryusz Towarz. „Gizeli“.

Amator skarbonek. Na gorącym uczynku rozbijania skarbony w cerkwi św. Piotra i Pawła przy ulicy Łyczakowskiej, przytrzymał dziś rano kościelny

Bednarczyk Franciszka Mazurkiewicza. Skarbouna umieszczona była na tetrapedzie i umocowana na mosiężnym łańcuszku. Otóż Mazurkiewicz zdołał ją już oderwać, szło mu jeszcze tylko o przecięcie łańcuszka i na tej to czynności przytrzymał go kościelny.

Falszywe piątki (dziesięciokoronówki) kursują w Budapeszcie. Policja tamtejsza daremnie sili się, ażeby ująć bandę fałszerzy, która nader udanie przygotowuje fałszyfikaty. Na pozór — fałszykat nie różni się niczem od oryginału i różnicy dopatrzeć się można dopiero przy bliższem oglądnięciu szczegółów. I tak: ornamentyka na dziesięciokoronówkach ma odcień fioletowy, tymczasem na fałszyfikatach odcień ten wpada w brązowy.

Ponadto — jakkolwiek na oko dziesięciokoronówki wyglądają, jak gdyby były sporządzone na papierze sinym, to w rzeczywistości są one sporządzone na papierze białym, w cieniutkie sine pokratowanym linijki, które całości nadają wygląd siny. Tymczasem fałszerze sporządzają dziesięciokoronówki na papierze sinym, a to dla ułatwienia sobie czynności. Ponieważ i do nas doszły już z pewnością fałszyfikaty — przeto dla ostrzeżenia podajemy tę różnicę.

Kącik humorystyczny.

Corpus delicti.

— Małgosiu nie zapieraj się! dzisiaj był huzar w kuchni, w zupie pływa włos, krótki, gruby, czarny, męski włos, o długości przepisanej wojskowym regulaminem.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jedna z dawnych abonentek we Lwowie. Anonimów nie uwzględniamy.

St. Nowodworski, Kołomyja. Z podanych nam losów wylosowany los Bazyliki S. 3247/44 z wygraną 12 kor. W P. Józef Jankowski. Opis dobry i chętnie byśmy go umieszcili, zapomniał tylko szanowny Pan dodać w jakiej miejscowości to wszystko się stało?

Pp. współpracowników naszych stałych i przygodnych upraszamy, aby artykuły, nadsyłane do redakcji, pisane były po jednej stronie karek. Wymaga tego technika drukarska przy składaniu pospieszem. Rękopisy, pisane po obu stronach papieru, uwzględniać będziemy tylko w wyjątkowych razach.

P. O. Hüttner. Za firmy, dające nam ogłoszenia, odpowiadać nie możemy, ani pośredniczyć w stosunkach z niemi. Sądzimy, że redakcyja „Psikus“ sama Wpianu odpisze, dlaczego pisma nie wysłała i na list nie odpowiada.

„Feli“. Wiersz do druku nieprzydatny.
P. Artur w Rz. Wiersz zbyt młodzieńczy, pisany cudziemi słowami, zapamiętaniem i rzeczy czytanych. Nie do druku M. M. w Samborze. Anonimowych listów nie uwzględniamy.

Ohar. Nadesłanego łaskawie feljtonu nie umieszciliśmy, a to dlatego, że wobec przeprowadzonych równocześnie w Radzie państwa rozpraw o strajkach, byłby on nie na czasie, a wreszcie nie chcieliśmy tak ważnej sprawy traktować humorystycznie, w sposób mniej zasadniczy, niż to czyniliśmy dotąd. Naogół, zwłaszcza w drugiej połowie, jest to udatna próba oświelenia spraw lwowskich ze stanowiska miejskiego. Prosimy o dalsze.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Wiedeń, 12 listopada. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7'45 do 7'55, Żyto na wiosnę 6'76 do 6'78, Kukurudza na listopad 0'— do 0'—, na maj-czerwiec 0'— do 0'—. Owies na wiosnę 6'60 do 6'61, Rzepak na styczeń-luty 0'— do 0'—, na sierpień-wrzesień 0'— do 0'—, Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0'— do 0'—.

Uspokojenie pewne.

Pochmurno.

Wiedeń, 12 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'02 Renta majowa 101'—, Węgierska renta koronowa 97'60, Akcje kredytowe 685'60, Kredytowe węgierskie 700'—, Bank anglo-austriacki 271'—, Unionbank 528'50, Bankverei 442'—, Laenderbank 387'50, Kolej pań. 603'50 Lombardy 71'— Elbenthal 453'—, Towarzystwo akcyjne broni 304'50 Akcje tytoniowe 340'— Alpij 354'50 Rima Muranya 480'—, Prager Eisen 1405'—, Losy tureckie 113'25, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie bez ochoty.

Berlin, 12 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210'10, Disconto Commandit 186'75.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, 12 listopada. Pszenica na kwiecień od 7'44 do 7'45, Żyto na kwiecień 6'48 do 6'49, Owies na kwiecień 6'30 do 6'31, Kukurudza na maj od 5'73 do 5'74, Rzepak na sierpień od 11'75 do 11'85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna spokojna.

Uspokojenie słabe.

Pochmurno.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'45 do 7'65. Pszenica nowa od 7'25 do 7'40 Żyto gotowe od 6'30 do 6'40. Żyto nater od 6'10 do 6'25 Owies obrotowy gotowy od 6'— do 6'20. Owies obrotowy na termin od 5'60 do 5'80. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 6'— Rzepak nowy 9'60 do 9'80. Lnianka 3'25 do 3'75. Groch pastewny 6'— do 6'75. Groch do gotowania 7'— do 9'50. Wyka 5'25 do 5'50. Bobik 5'40 do 5'75. Hreczka 0'— do 0'— Kukurudza nowa 6'— do 6'50. Kukur. stara od 0'— do 0'— Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 68'— Konieczyna biała od 75'— do 90'— Konieczyna szwedzka — do — Tymotka 22— do 28'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16'— do 16'20. Spirytus paritas Tarnopolskontyngentowy 7'25 do 7'50. Uspokojenie co do pszenicy i żyta stale dobre; co do koniecy słabsze, co do innych produktów niezmiennie.

Paryż i Londyn — Warszawa — Pekin.

Dokonana w ciągu października rewizja kolei wschodnio-chińskiej, zwanej także „mandżurską”, stwierdziła możliwość otwarcia na wiosnę roku przyszłego, prawidłowego ruchu osobowego i ustanowienia zarazem bezpośredniej komunikacji między głównymi stacyami wzmiankowanej kolei, oraz stacyami rosyjskiej sieci kolejowej. Z ewentualnością tą liczył się zarząd kolei wschodnio-chińskiej już w sierpniu, tj. w chwili, gdy dżdżyste lato i wcześniejsze niż zwykle mrozy wzbudziły obawę, iż przed zimą nie uda się dokończyć budowy kilku mostów i tuneli, które muszą być gotowe we wszystkich szczegółach, zanim szybkość kursujących od wiosny r. b. na wzmiankowanej kolei pociągów będzie mogła być zwiększona do normy, ustalonej dla świeżo zbudowanych linii kolejowych państwa rosyjskiego. Zwrócono też wówczas już uwagę na potrzebę zbadania kwestyi, o ile koleje zachodniej Europy są skłonne do zorganizowania bezpośredniej komunikacji pasażerskiej między ogniskami handlu i stolicami: Anglii, Austro-Węgier, Belgii, Holandyi, Francji, Niemiec i Włoch z jednej strony i Chinami oraz Japonią z drugiej strony, przez Syberję, a tem samem i do skierowania części ruchu osobowego, z którego zagraniczne towarzystwa żegluga parowej czerpią bardzo pokaźne zyski, na Warszawę—Moskwę—Irkuck.

Cele zbadania tej sprawy, a także warunków, wśród których mogłaby być ustanowiona bezpośrednia komunikacja międzynarodowa, w której Warszawie przypadłoby w udziale bardzo poważne stanowisko, ponieważ najkrótsza droga do Moskwy z Anglii, Belgii, Francji i Włoch prowadzi przez Aleksandrów i Granicę — zwołaną została przed trzema tygodniami do Paryża konferencja, w której niezależnie od delegatów międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych, przyjęło udział 23 przedstawicieli kolei austriackich, angielskich, belgijskich, francuskich, holenderskich i węgierskich. Nadto drogi skarbowe rosyjskie były reprezentowane na pomienionej konferencji przez rz. r. st. Perla i r. st. Szabuniewicza, kolej warszawsko-wiedeńska przez p. Stanisława Ostrowskiego, kolej wschodnio-chińska przez p. Józefa Gieysztora, a biuro komunikacji międzynarodowych dróg żelaznych przez p. Stefana Romockiego. Pruskie koleje skarbowe, zaproszone również do przyjęcia udziału w obradach, zwróciły się pierwotnie do kolońskiej dyrekcji kolejowej, zawiadującej sprawami związku kolejowego francusko-belgijsko-niemiecko-rosyjskiego z prośbą o reprezentowanie ich na pomienionej konferencji. Dyrekcja kolońska zamierzała też wysłać do Paryża jednego ze swych członków. W ostatniej chwili jednak oświadczone, że Paryż wydaje się nie zupełnie odpowiednim miejscem dla owej konferencji i że zarządy pruskich kolei skarbowych odstąpiły na razie od zamiaru wzięcia udziału w obradach; że jednak w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba zwołania ponownie takiego zjazdu i ten ostatni mieć będzie miejsce w Niemczech, wzmiankowane zarządy nie omieszkają wysłać swych delegatów.

Wobec zainteresowania się projektowaną komunikacją przez koleje angielskie i francuskie, wątpić nie należy, że koleje pruskie dopomogą do uruchomienia ekspresów Londyn i Paryż—Warszawa—Moskwa—Irkuck—Pekin. Stanowisko wyczekujące, jakie zajęły chwilowo koleje niemieckie, tłumaczy

fakt, że bardzo poważne kapitały są zaangażowane w dwóch wielkich towarzystwach żegluga parowej, które przewożą dużo osób na daleki Wschód przez kanał Sueski. Są to: północno-niemiecki Lloyd i hamburskie Towarzystwo akcyjne żegluga, z którymi zarządy kolei niemieckich są związane specjalnymi umowami. Trudno im przeto, na razie, przyczyniać się do powołania do życia ruchu osobowego, który zmniejszyłby dochody dwóch wyżej wymienionych Towarzystw żegluga. Gdy jednak koleje angielskie, francuskie i rosyjskie stwierdzą potrzebę takiej komunikacji pasażerskiej, koleje pruskie, we własnym interesie do nich się przyłączą.

Obecnie trzy pociągi gospodarcze kursują tygodniowo między Moskwą i Irkuckiem. W maju roku przyszłego pociągi te dojdą do Portu Artura i do portu Dalnij, oraz do stacyi kolei północno-chińskiej Inkoo, od której do Pekinu 20 godzin jazdy koleją. Zachodzi więc potrzeba uruchomienia na szlaku: Londyn i Paryż—Warszawa—Moskwa, również wykwinie urządzone pociągów, pozwalających, aby w razie potrzeby odbyć można drogę z Londynu i Paryża do Pekinu, bez noclegu w Warszawie, zmieniając tylko na stacyi Warszawa-Brzeska ekspres wąskotorowy na wykwinny pociąg szerokotorowy.

Główny zarząd skarbowych kolei rosyjskich ma zamiar zwiększyć szybkość biegu pociągów na dystansie Moskwa—Irkuck i zarazem uruchomić trzy razy tygodniowo między Warszawą i Moskwą wykwinie urządzone pociągi pospieszne, które stawać będą w Moskwie godzinę przed wyprawieniem pociągów pospiesznych, zwanych „syberyjskimi”. Chodzi więc o to, by koleje zagraniczne zorganizowały wykwinną i szybką komunikację między Londynem, Paryżem, oraz Wiedniem i stacyami pogranicznymi: Aleksandrów i Granicą, pozwalającą przy udziale kolei warszawsko-wiedeńskiej, na której kursuje już kilka bardzo szybkich pociągów, odbyć podróż z Paryża do Pekinu w 14 dni, z Wiednia do Pekinu w 13 dni, oraz z Genui lub Brindisi do Pekinu w 14½ dnia.

Na konferencji, odbytej przed trzema tygodniami w Paryżu, delegaci kolei angielskich, belgijskich i francuskich oświadczyli, iż pragną zwiększyć liczbę ekspresów, kursujących obecnie dwa razy tygodniowo między Londynem i portem Dover, portem Calais, oraz Ostendą i Berlinem, o jeden taki pociąg i tym sposobem uruchomić dla komunikacji Londynu z Berlinem trzy ekspresy tygodniowo. Reprezentanci kolei francuskich zaznaczyli przy tej sposobności, że zwiększenie liczby kursujących obecnie ekspresów między Paryżem a Rosją okazuje się już teraz koniecznym, i że dlatego, z chwilą wyprawiania z Moskwy do Portu Artura i do Inkoo trzy razy tygodniowo pociągów pospiesznych, zwanych „Syberyjskimi”, pociąg Nord-Expres kursować winien na dystansie Berlin—Aleksandrów również trzy razy tygodniowo.

Na pomienionej konferencji uchwalono również zorganizować bezpośrednią komunikację pasażerską między stacyami: Mandżurya, Portem Artura, portem Dalniam, Władystokiem, Inkoo, Szanghajem, portem Nagasaki i Pekinem z jednej strony i następującymi stacyami zachodniej i południowej Europy z drugiej strony: Brukselą, Ostendą, Liege, Amsterdamem, Rotterdamem, Londynem, Liverpoollem, portem Southampton, Paryżem, Lille, Amiens, Boulogne, portami Calais, Dunkerka, Havre, Cherbourg i Nantes,

Lyonem, Marsylią, Bordeaux, Wiedniem, Pesztem i portem Rieka (Fiume).

Stacye, włączane do projektowanej komunikacji „syberyjsko-chińskiej”, — sprzedając bilet na przejazd do Pekinu, Port-Artura, lub jednej ze stacyi kolei Mandżurskiej — będą pobierały równocześnie opłatę za żywienie podróżnych przez międzynarodowe Towarzystwo, którego wagony restauracyjne będą kursowały w pociągach: Londyn i Paryż—Warszawa—Pekin.

Dział ekonomiczny.

Uwagi w sprawie przemysłu naftowego.

Po rozbiciu kartelu naftowego uchwalił komitet producentów:

1) Dobrowolne ograniczenie produkcji ropy. 2) Założenie nowych zbiorników ropy. 3) Uchwalenie nowej ustawy naftowej. 4) Udzielanie na ropę zaliczek. 5) Założenie własnej udziałowej rafinerii. 6) Popieranie eksportu surowca.

Licząc się z możliwością spieszego zrealizowania podanych postanowień zauważam, że dobrowolne ograniczenie produkcji jest rzeczą trudną do przeprowadzenia, że zakładanie obecnie dalszych zbiorników żelaznych o tyle nie jest wskazaniem, iż to unieruchomienie i tak drogi w naszych warunkach kapitał, a pojemność obecnych zbiorników jest bardzo znaczna, że uchwalenie nowej ustawy naftowej to praca powolna a rezultat praktyczny daleki.

Pozostaje: a) udzielanie zaliczek producentom, b) założenie własnej rafinerii związkowej, c) popieranie eksportu vel ugruntowanie drogi odpływu dla surowca. Sprawy to najaktualniejsze, do których zrealizowania jak najspieszniej i najenergiczniej należy przystąpić, bo tylko przez zastosowanie tych środków może się skutecznie i trwale dopomóc przemysłowi naftowemu.

By zabrać się do tej pracy skutecznie, potrzebujemy pieniędzy i pieniędzy. Mieć je możemy, bo i państwo, które z surowca i przedsiębiorstw w drodze podatków znaczne pobiera dochody i rząd krajowy i nasze instytucje finansowe mogą nam dostarczyć koniecznego kapitału. Ten ostatni jest zawsze do dostania jeśli ma tylko odpowiednie pokrycie. I dlatego potrzeba jest tym, co go dać mogą, wykazać, że nam dać można, że my odpowiednie pokrycie mamy. Jest ono jawne i rzeczywiste w kopalniach i urządzeniach, w kopalniach Borysławia, o których dla ich pewności powiedziano, że to nie nafty, lecz węgla kopalnie. Teren, uwarstwienie roponośnych warstw, a co najważniejsza, obfita wydajność pokładów ogólnie znane.

Zadaniem przeto Komitetu producentów powinno być wykazanie i udowodnienie naszych aktywów. W tym celu należy sporządzić mapy kopalni należących do Związku „Ropy”, obliczyć szyby istniejące i te które odbudowane być mogą, oznaczyć wartość jaką te kopalnie (i towarzystwa) reprezentują, wykazać wiele i w jakim czasie surowca mogą dostarczyć. Że mogą go dostarczyć wiele o tem wiedzą interesowani bardzo dobrze. W czasie tej akcyi przystąpiliby do związku „Ropy” tacy, — co doń dotąd nie należą,

Mając tak zebrany materiał, powinienby Komitet

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

W klasztorze nie zastał Wojciech księdza. Po długim szukaniu znalazł go wrzeszcząc w miasteczku S. pod domkiem Salomona, bawiącego się z ocalonym przez siebie chłopczykiem.

Przybyły opowiedział księdzu o nieostrożności Bonawentury i zamiarach Zeltnera. Mnich spochmurniał.

— Spróbuję przemówić do niego, lecz wątpię czy co zyskam — rzekł, wybierając się natychmiast w drogę.

W pobliżu zamku wyminął ich pędzący żywo powóz.

— Któż to mógł być?

— Lekarz z Krakowa — objaśnił ksiądz.

— Więc Aleksandra zachorowała! — zawołał Wojciech i pocwałował za powozem, lecz dopędził go dopiero, gdy wjeżdżał w podwórzec.

— Czy kto chory? — zawołał do służącego, biegnącego potrzymać mu konia.

— Pan Kazimierz zastrzelił się.

Drżący, nie mówiąc słowa, zsiadł Wojciech z konia i poszedł wraz z lekarzem do pokoju brata. Zastał go bladego, pokrwawionego na sofie; Aleksandra blada jak ściana siedziała obok niego, trzymając jedną z jego rąk opuszczonych. Leontyna spokojnie pomagała lekarzowi w opatrzeniu rany. Starosta z dość wielkim spokojem czekał na wyrok lekarza.

— Czy rana niebezpieczna? — szepnął Wojciech.

— Et, zadraśnięcie — odezwał się ranny.

— Proszę nie nie mówić! — skarcił go lekarz. — Coś pewnego będę mógł dopiero powiedzieć po kilku dniach, gdy zdejmę opatrunek.

Opatrzono Kazimierza, poczem wszyscy opuścili pokój; pozostał tylko doktor i Aleksandra z Leontyną, bo obie, jak to często się spotyka u Polek, obeznane były z opatrywaniem rannych.

Gdy wyszli, zapytał Wojciech ojca o powód wypadku.

— Przy świadkach oświadczył, że postrzelił się sam przez nieostrożność — odpowiedział starosta.

Następne dni i nocy spędzono w wielkim niepokoju, tem bardziej, że stan Aleksandry począł budzić poważne obawy, a mimo choroby i usilnych prób Leontyny, jako wierna żona nie chciała opuścić łóża rannego.

Po kilku dniach oświadczył doktor, że rana nie jest śmiertelna, a wyleczenie nie tylko możliwe, lecz prawdopodobne.

Oświadczenie to wywołało ogólną radość, nawet starosta się z nią nie tail.

Ale najsilniej podziały słowa lekarza na Aleksandrę, która do tej chwili zachowywała się jak gdyby kula trafiła ją samą. Teraz weszło w nią nowe życie, spełniała z żywością każde życzenie chorego, nawet nocą nie przestała czuwać, dopiero na wyraźny rozkaz doktora udała się na spoczynek.

Emilia bardzo odczuła wypadek ostatni; gdy ujrzała Kazimierza bladego, krwawego, dostała spazmów i chorowała przez kilka dni.

Wojciechowi przyznał się brat, że ranę otrzymał w pojedynku z Zeltnerem.

— O coście się pojedynkowali?

— Słyszałem o jego staraniu się o Leontynę...

— A więc ja jestem właściwie przyczyną wszystkiego?

— Bynajmniej, dość mam już tego życia. Zeltner spowodował moje nieszczęście, a w dodatku Emilia od czasu do czasu obdarzała go spojrzeciami, których znieść nie mogłem. Przy pierwszej więc sposobności dałem mu do wyboru wyrzec się Leontyny lub bić się ze mną... wyobraź sobie moje zdziwienie, gdy odmówił tak jednego, jak drugiego. — Ale nie ujdiesz mi na sucho — pomyślałem sobie. — Zwierzyłem się przyjacielowi, który zgodził się mi sekundować. Spotkaliśmy Zeltnera w ustronnym miejscu, chciał nam się wymknąć, ale mu nagałem tyle grubiaństw, że zapomniał się i zgodził się na pistolety... jak wiesz, nie strzelałem tak dobrze z pistoletu jak ze strzelby i ot dostało mi się.

Po jakimś czasie Kazimierzowi wrócił dawny humor, ale Aleksandra przestała siadywać przy nim. Jednocześnie z powracaniem do sił rannego, słabła jego żona. Lekarz upatrywał przyczynę w przestachu i nocem czuwaniu i pocieszał, że gdy się umysł uspokoi, powróci i zdrowie. Leontyna słuchała tych słów dziwnie ponura, a gdy Wojciech pewnego razu zapytał o zdrowie siostry, odpowiedziała:

— Ona nie wyzdrowieje już nigdy, postarała się o to Emilia.

W czasie choroby Aleksandry bywał ojciec Wincenty często w pałacu. Rozmawiał on dużo z Wojciechem, pożyczał mu książek i utwierdzał go w miłości ojczyzny. Starostę to cieszyło, gdyż dla duchowieństwa w ogóle żywił pewien szacunek, a chociaż pobożnym nie był wcale, w uroczyste święta zawsze bywał w kaplicy dla dobrego przykładu.

(C. d. n.)

zaprosić na wspólną ankietę reprezentantów państwa, rządu krajowego i instytucji finansowych.

Rzecz tak przeprowadzona powinna odnieść pożądany skutek.

Oparci na realnych podstawach, możemy prosić i żądać pomocy. Państwo i kraj zasilają jego obywateli, naodwrot przeto ciż sami obywatele mogą w podobnej jak obecna chwila żądać usprawiedliwionej pomocy w formie zabezpieczonego i opłacanego kredytu.

Do tej akcji realnej rychło jednak należy przystąpić, inaczej ten jedyny nam przemysł naftowy poniesie znaczne ofiary, a co my utracimy, to zyskają nasi przeciwnicy.

Tak Schodnica przeszła w obce ręce dla braku pieniędzy, a koszt jej nabycia pokrył jeden pamiętny szyb: Jakób. Dziś „Schodnica“ mści się wyraźnie i dotkliwie. Ona pierwsza rozpoczęła niefortunną grę na hausse magazynując surowiec. To magazynowanie wespół ze znaną produkcją Borysławia, doprowadziło do spadku cen i rozbitcia kartelu naftowego.

Obcy kapitał korzysta z chwili; praktyczni i rozumni obcy przemysłowcy patrzą w przyszłość. Obecny stan nie zraża ich, skupują gdzie mogą tereny borysławskie, wzbogacając się naszym rodzinnym bogactwem, a my nieporadnie oddajemy za co bądź co mammy najlepszego. Lecz oni na zawołanie dysponują milionami, — my — tyluż bezpłodnie mi ankietami.

Z. D.

= Truskawiec - Tustanowiec. (Kopalnie ropy i wosku). Piszą nam (JK.): Dzięki uprzejmości dyrektora Tow. karpackiego, p. Długosza, miałem sposobność zwiedzić kopalnię ropy tego towarzystwa w obydwu wymienionych miejscowościach. Położone są w lasach rządowych, na odludziu. Gościnnie do klimatyki truskawieckiej, obecnie opustoszałej i smutnej, jeszcze ujdzie. Do kopalni jedzie się połą dróżką, w błocie niemal po osie. Mijam starą kopalnię srebra, zastanowioną od paru lat i po dwóch godzinach łamania kości staje na miejscu. — Wywiercono dotąd w Truskawcu trzy szyby próbną, lecz śladu ropy nie znaleziono, mimo, że w pobliżu znajduje się kopalnia wosku, w której pompuje się ropę skąpo wprawdzie, lecz dość popłatnie. Tu znajduje się znany szyb, najgłębszy do niedawna w całej monarchii, głęboki na 1.050 m., wykopany w przeciągu dziesięciu miesięcy kanadyjską. Obecnie ciągnie się rury. Od 70 do 400 m. napotymano pokłady soli, a ślady jej trafiano jeszcze poniżej 1.000 m. W interesie rządu, do którego teren należy, byłoby subwencjonować takie szyby ze względu na sól, tem więcej, że posiada w odległym o 3 km. Stebniku soliny. Trzy szyby wywiercone w Truskawcu wynoszą metrów 1.050 i 700 — obydwie zastanowione — i 530 m. wiercono dalej. Tymi dniami kierownik kopalni p. Jan Kurkiewicz zakładać będzie na północ od kopalni wosku próbny szyb czwarty.

W kopalni wosku nie znajduje się właściwych żył, lecz tylko woskowy „lep“ t. j. glinę z bogatymi śladami wosku. W Tustanowicach kopano dawnymi laty woskowe „duszki“, jak zowią Rusini studnie, lecz z powodu twardych pokładów i zaskórnej wody już w głębokości kilku metrów zaniechano mozołów. W niektórych miejscach, poszukując wosku, napotkano dość obfity „kpiączkę“ t. j. ropę. Towarzystwo karpackie — równocześnie z rozpoczęciem próbnych wierzeń w Truskawcu w 1901 r. — założyło też w Tustanowicach dwa szyby. Jeden z nich, głęboki na 540 m., nie okazawszy śladu ropy, został zamknięty. Drugi, rozpoczęty w czerwcu b. r., głęboki już na 520 m., wierce się głębiej pod kierownictwem p. Batukiewicza, naczelnika „Sokoła“ borysławskiego. Obok tej kopalni znajduje się w odległości kilometra szyb francuskiego Towarzystwa pod dyrekcją p. Re-signier'a głęboki na 700 m. — dotąd również bez śladu ropy. Kwestya czy w tej okolicy wcale nie ma ropy czy jest, lecz w głębokości 1.200—1.500 m., dotąd nierozstrzygnięta. Prof. Zuber wyraził się ujemnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 12 listopada

Początkowe obroty pozostawały jeszcze pod wrażeniem przynębiającej zniżki i nie zdołały zrazu zmienić tendencji. Trudność była tem większa, że spostrzeżono znaczniejsze sprzedaże kontrminy, która jak zwykle wspomagała skuteczność swej akcji zleceniami przez Peszt i Berlin.

Główną podstawę stanowiły w tej mierze wcale ujemne wersje o położeniu politycznym tak w Austrii jak Węgrzech, dochodzące do stanowczych twierdzeń o rozwiązaniu jednego i drugiego parlamentu już w początkach przyszłego miesiąca. Byłoby to w danym razie komplikacją, która musiałaby się fatalnie na targu odbić a ewentualne jej następstwa mogłyby dla powodzenia targu być nawet wręcz zgubne. Partya zniżkowa zdaje się jednak zbyt pośpiesznie wystąpiła z argumentami tak poważnym, kierując się chyba tem rozumowaniem, że wobec tak niskich kursów trzeba akcją zaczepną wyjątko wzmocnić.

Sprzymierzeńców znalazła kontrmina w targach zagranicznych, które bez wyjątku były słabo usposobione głównie pod wpływem mdłej tendencji targu nowojorskiego, na który ani zakończenie tamtej-

szego strajku węglowego ani zwycięstwo wyborcze partii republikańskiej poprawczo wpłynąć nie zdołały. Sprzedaże tutejsze dotyczyły najwięcej austriackich i węgierskich kredytów, oraz staatsbahnów, w których zobowiązania spekulacyjne są najznaczniejsze.

Z pomiędzy efektów lokalnych zaczępiono najskuteczniej alpinę, kierując się w tej mierze znacznie słabszymi notowaniami montanów berlińskich. Akcje schodnickie uległy również dalszej dotkliwej zniżce, możliwym jednak jest, że zdołają ostatnie pogorszenie powetować, jeśli sprawdzi się rozpущona tu pogłoska zapowiadająca przybycie w tych dniach rafinerów węgierskich w celu podjęcia ponownych rokowań w sprawie kartelu naftowego. Tylko renty państwowe i papiery stale oprocentowane oparły się naciskowi zniżki; okoliczność ta ostatecznie wpłynęła nieco na ogólną tendencję i uspokoiła częściowo targ, który zdawał się być zupełnie zderutowanym.

= Zjazd piwowarów w Petersburgu. Rząd rosyjski po zaprowadzeniu monopolu sprzedaży wódki, dąży do tego, żeby pieniądze, wydawane przez ludność na spirytualia, wpłynęły, o ile możności bezpośrednio do kasy skarbowej. Z tych właśnie pobudek wydał rozmaite rozporządzenia, ograniczające wyrób i sprzedaż piwa. Nietylko rozwój dalszy, ale wprost samo istnienie przemysłu piwowarskiego zostało zagrożone. W d. 5 listopada rozpoczął obrady w Petersburgu zjazd piwowarów z całego państwa, których przybyło około stu. Przewodniczący zjazdu, profesor Tawildawor, w mowie swojej wskazał, że przyczyną przesilenia są wyłącznie środki, zawartunkowane przekształceniem systemu akcyzowego i wprowadzeniem skarbowej sprzedaży spirytusu. Raport komitetu gospodarczego główną przyczynę widzi w tem, że handel piwem normowany jest na jednakowych podstawach z handlem spirytualiami. Surowe środki, stosowane przez nadzór akcyzy, i zupełna jego samowola, handel nader narażają na straty, a niekiedy wprost uniemożliwiają. Ostatecznie zjazd piwowarów postanowił prosić o pozwolenie na wolny handel piwem, oraz, aby piwa, zawierającego nie więcej, niż 4 procent alkoholu, nie uważano za napój alkoholizujący.

Warszawskie towarzystwo rolnicze wyznaczyło specjalną komisję dla omówienia potrzeb piwowarów i wyboru delegata na zjazd. Komisya wybrała na delegata p. Lutosławskiego, właściciela znakomitego browaru w Drozdowie (gub. łomżyńskiej). Nadto obradowała nad miejscowymi sprawami przemysłu piwowarskiego wiejskiego i upoważniła p. Lutosławskiego do podjęcia na zjeździe sprawy wyjednania ulg dla handlu winem, i obniżenia akcyzy od piwa przynajmniej dla tych gatunków, które zawierają nieznaczny ilość alkoholu i stanowią zdrowy i pożyteczny napój dla szerszych warstw ludności. Następnie komisya wyraziła życzenie wyjednania ulg dla wyrobu przez browary wiejskie miodu, jako trunku najwięcej upodabanego przez lud od dawnych czasów.

= Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 7 listopada 1902 r. bydła rogatego sztuk 231, nierogacizny sztuk 211, cieląt sztuk 209.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 54 kor. do 63 kor., średniej jakości od 52 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 78 kor., trzody od 70 kor. do 80 kor.

= Przystanek Hate, położony na szlaku Kolin-Cercany w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Pradze, urządzony dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i ładów całowozowych, otwarto z dniem 1 b. m. dla ruchu ogólnego. W tym samym dniu otwarto także na tym samym szlaku przy kilometrze 55³/₄, pomiędzy stacyami Kocerad i Hvezdonicami „przystanek Kocerady“ dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy sprzedaje się w hotelu Antoniego Schüllera w Koceradach znajdujących się naprzeciw przystanku. Przewóz pakunków odbywa się za opłatą należytości w stacji końcowej.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 11 listopada.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 4861 sztuk, z tego z Galicyi 330, z Bukowiny 24.

Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 50 h. Z tego spędu nie sprzedano sztuk 2. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 46 sztuk po 60 do 67; 186 po 68 do 75; 77 po 76 do 83 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70, krowy podtuczone po 56 do 68. Bydło chude po 38 do 55 kor., wszystko za cenę metryczną żywej wagi.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów, Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 12 listopada.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.777 sztuk świń, między temi 4.729 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 102 do 103 h., za galicyjskie młode świny 70 do 88 h. za kilogram żywej wagi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

otwarty został przy ulicy Jagiellońskiej nr. 11 a usuwa się anormalne owłosienia, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Ordynuje od 10—12 przedp. 10446

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicz, inżyniera

Lwów — Maroia 29,

6314

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1.

8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatory przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwałe i tanio.

Pensjonat „Liliana“ ZAKOPANE, 4 do 6 złr. dziennie. — Korytarze ogrzewane. 8870

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix“

Sławna rosyjska

Herbata karawanowa

Braci K. i C. Popoff

W MOSKWIE

Dostawcy wielu europejskich dworów. Najlepsza marka. — W oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10186

Dr. J. FEUERSTEIN

specjalista w zakresie chorób nerwowych, mieszka obecnie przy ulicy Krętej l. 3, (przecznica z placu Maryackiego obok hotelu George'a. 105²

Nauka Tańców

w szkole Ludgardy Budkowskiej już rozpoczęła się. Wpisy przyjmuje się codziennie w godzinach przedpołudniowych, Rynek l. 12, l. p. 10653

Nie kupujcie mydła z niemieckich fabryk!

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“

wyrabia bardzo higieniczne i przyjemne w użyciu mydła toaletowe: — Mydło imci pana

Zabłockiego

lepsze i korona — tańsze 40 hal.

Mydło Na Ha-Ka-Te

bardzo dobre a zarazem najtańsze mydło toalet. 30 h

Mydło do golenia uznane przez pierwszorzędną firmę fryzjerską jako lepsze od wszelkich wyrobów obcych l k. za kg.

Atrament antracenyowy, alizarynowy, do kopiowania

— Ceny zwykłe. — 5214

Biura: Główny skład hurtowny: Lwowska Fabryka chemiczna „TLEN“, pasaż Mikolascha l p, telef. 258.

Uwaga: Osoby życzące sobie wziąć udział w naszym przedsiębiorstwie, winny zgłosić się do Dyrekcji. Udział jeden kosztuje 200 k., może być spłacać ratami.

Podziękowanie.

Pozostałe sieroty, boleśnie dotknięte strasznym ciosem śmiercią nieodżałowanego i ukochanego ojca s. p. Jana Stonitscha, byłego piwowara w Lesienicach, nie mając innej formy wdzięczności, szła tą drogą gorące podziękowanie Świątnej Dyrekcji i WP. Rady Nadzorczej akcyjnego Towarzystwa browarów we Lwowie, za wszystkie wyświadczone dobrodziejstwa a w szczególności za gorliwą opiekę podczas ostatniej ciężkiej choroby zmarłego, dalej za pokrycie kosztów pogrzebu, w końcu za zaopatrzenie materialne małoletnich i nędznemu losowi pozostawionych dzieci! Za tak więc szlachetne wszystkie dobrodziejstwa, raczcie Wielmożni Panowie raz jeszcze przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie i by Najwyższy hojnie Wam za to wynagrodził. 10627

Z głębokim szacunkiem

Sieroty po zmarłym Janie Stonitschu.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Ostrzeżenie! Wobec tego, że niektórzy handlarze we Lwowie sprzedają masło pod nazwą „masła przeworskiego”, a nawet jeden z kupców tutejszych poleca obecnie w dziennikach „masło przeworskie”, czujemy się zmuszeni podać do wiadomości, że masło z mleka produkowanego w dobrach Ordynacji Przeworskiej, a wyrabiane w Parowej Mleczarni ks. A. Lubomirskiego w Przeworsku, sprzedają we Lwowie **wyłącznie** tylko następujące sklepy własne, zaopatrzone firmą:

„Mleczarnia Przeworska”

przy placu Smolki 1. 5 — przy ulicy Hetmańskiej 1. 8 — przy placu Akademickim 2 — przy ul. Łyczakowskiej 15 Rynek 1. 29, pasaż Andriollego.

W Przeworsku 10 listopada 1902. 10615

Dyrekcja Dóbr Ordynacji przeworskiej.

K. SOLIK

przedtem Fr. Mroziński
we Lwowie, ul. Sobieskiego 7.

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, według najnowszych fasonów. Materie najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Precz z obcymi fabrykatami!
Cykoryę krajową we wszelkich gatunkach

pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości
poleca

**Fabryka surogatów kawy J. br. Romaszkana
w Horodence.**

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi
z Horodenki! 9888 52—

Praktyczne podarunki 10655
Na „św. Mikołaja” i „Gwiazdkę”

jako to: Płaszczki, Sukienki, Buciki, Pończoszki, Garnitunki futrzane, Kapuzki, Bieliznę dla niemowląt i starszych, poleca najtaniej **Nowo otworzony**
Magazyn kompletnej konfekcji dla dzieci

Karoliny Szydłowskiej

we Lwowie — ulica Akademicka 1. 14.



HAYA antiseptyczny puder

dla niemowląt i dzieci
jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Stryj ≡ Stryj

Hotel Dienstl

przy dworcu kolejowym został powiększony i zkomfortem urządzony, poleca się Szanownej P. T. Publiczności 10024

Stanisław Dienstl, restaurator kolej.

L. 4051

Obwieszczenie.

Celem wykonania budowy szkół wydziałowych męskich i żeńskich w Buczaczu kosztem 168.818 kor. słownie sto sześćdziesiąt ośm tysięcy ośmset ośmnaście koron, rozpisuje się niniejszem

licytację ofertową pisemną.

Licytacja odbędzie się w Wydziale powiatowym w Buczaczu dnia 16 grudnia 1902. Oferty wraz z wadium wniesione być mają do Wydziału powiatowego do 16 grudnia 1902 godziny 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi 16 grudnia 1902 o godz. 1 w południe. Bliższe warunki licytacyjne plany, kosztorysy przejrzeć można każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Buczacz, 7 listopada 1902.

10581 2

Maryan Błażowski

prezes Rady pow. i przew. kom. bud. szkół.

NAJLEPSZA HERBATA

oddaje przy używaniu dotąd sporządzeniu tylko małą część swojej aromat. i dyetetycznej zawartości; dopiero przy nowo wynalezionym postępowaniu jest możliwem całą zawartość herbaty wyzyskać. Herbatę o zadziwiającym smaku otrzymać można tylko z uzyskanej z najlepszych sort

Herbaty Express

Natychmiast gotowa gorąca lub zimna, bardzo tania; znakomita dla gospodarstwa, w podróży, dla sportu, turyst. Przez lekarzy najlepiej polecona, czysta, z cytryną lub rumem.

Główny skład u Alojzego Hübnera, Lwów, Rynek 38.

Do nabycia we Lwowie: O. T. Wincklera Syn, Rynek 28. Albert Szkowron. Jakób Rechen, ul. Halicka 18. Lang i Pilarzki, pl. Maryacki 1. Zygfryd Krebs, Batorego 7. — W Stanisławowie: M. Bibring, droguerya. — W Kołomyi: A. Bergler. — W Czerniowcach: Schmied & Fontin. — W Przemyśle: Jan Borys. — W Złoczowie: L. Kalmus. 10574 6

!! Dla naszych Pań Gospodyń !!

Do bielizny najlepszą i bezwarunkowo najpiękniejszą 10666

FARBKE

która nie osadza i nie brudzi pod nazwą „MIKADO”
poleca

Alojzy Hübner.

Woreczki płóciennne po 2, 4, 6, 8 i 10 halerzy.



Wyszła właśnie w nowem wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

MAPA GALICYI

rysowana przez **J. Herrieha**, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego.**
w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicyi?

10331

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach-kwadratowych. **Olbrzymią** ilością miejscowości miast, miasteczek, wsi i przysiółek. **Wielką** przejrzystością. **Wykonaniem** w 6 kolorach. **Granice** Starostw oznaczone są w obecnym rozmiarze przez włączenie gmin z jednego powiatu admi-

nistracyjnego w drugi. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowemi, a nazwy Starostw podkreślono kolorowo. **Linie komunikacyjne**, drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa ścienna z wałkami, 8 koron.

Do nabycia w „Księgarni Polskiej” **B. Polonieckiego** we Lwowie.

!Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: Farbiarnia, materyj jedwabnych i pior strusich we wszystkich barwach.

Najwyższe odznaczenia 10 złotych medali
ZYGMUNT FLUSS
pierzorządny zakład
PAROWEJ Farbiarni,
chemiczna PRALNIA
ubiorów i materyj wszelkiego rodzaju uniformów.
Fabryka: Berno Zelle 38.

Telefon 213 a 576.

Własne filie: we Lwowie, tylko przy ul. Sykstuskiej 1. 26, w Krakowie tylko przy ul. Św. Krzyża 1. 7. Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej, 10239 o godz. 9 wieczór.

Przyrząd kauczukowy

używany przy karmie bydła

Przyrząd

do pompowania powietrza przy wzdęciu się bydła

Trokery

Nożyce do strzyżenia owiec i bydła gumowe i cynowe

Sól kamienną całą i mieloną itp. — poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

19512

Dla dzieci

najgustowniejsze ciepłe płaszczyki można dostać w nowo otworzonym Magazynie

Seliny Weiss

Plac Halicki 12 — obok W. P. Klimka. 9422

Ostatnia nowość

Nakład „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie.
we wszystkich księgarniach do nabycia

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tlumaczenie Anastazy Świdarskiej. — Cena egz. 60 h.

I. Mój mąż. — II. Dusza małżeńska. — III. Den. — IV. Przesilenie. — V. Wróg. — VI. Uprzedzająca grzeczność. — VII. Kusiciel. — VIII. On i ja. — IX. Pobożność. — X. Genia moja córka. — XI. Groźne niebezpieczeństwo. — XII. Filizanka do kawy. — XIII. Urodziny Geni. — XIV. Wszystko upada. — XV. List. — XVI. Adwokat Lebrasier. — XVII. Genia i ja. — XVIII. Moja ciotka z Lille. — XIX. Ostatnia noc. — XX. Powrót zblakłego. — XXI. Szczęśliwa porażka. — XXII. Spakowany kufer. — XXIII. Odwrotna strona radości. — XXIV. Ostatnia zdobycz. — XXV. Slef.

Admin. „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążyczyna 17-19.

Ostatnia nowość

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI
francuski, angielski, polski, niemiecki.
BERLITZ SCHOLL
ulica Trzeciego Maja, I. 2
10210 12-5

Otwieram zbiorowy kurs konwersacji i lektury francuskiej. Wiadomość: 3-4 popołudniu. Chylewska. Gołębia 10. 9896 3-3

Dzieje żydów od Aleksandra Wielkiego po dni dzisiejsze z uwzględnieniem dzieł żydów w Polsce — dla dorosłej młodzieży opracował Izak Planer, naucz. rel. mojż. w c. k. gimn. Fr. Józefa we Lwowie. Cena egz. (152 str. 8-cc na wielkim papierze) 2 kor., z przesyłką pocztową, poleconą 2 K. 35 h. Do nabycia u wydawcy, we Lwowie, ul. Jagiellońska 17. 10150 3-3

Konsultatorystkę lekcyi poszukuje gry na fortepianie także i do domu pod „P. F.“ do Admin. „Słowa“ 10634 1

W 6 miesiącach wyuczam mówić po francusku. — „Praca nr. 2“ Administracja „Słowa Polskiego“ 10626 1

Za 40 ct. udzielam sumienia i dokładne niemieckiego, oraz konwersacji i literatury. Lekcje mogą się odbywać i w godzinach porannych. Fr. Konrad, Rzebiarska I. 5. parter. 10660 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Młody zdolny pomocnik z handlu korzennego władający językiem, ruskim i niemieckim poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1903. Łaskawe zgłoszenia „Jer. K.“ Adm. Słowa. 10128 2

Rządca dóbr z akademickim wykształceniem zawodowym, z długoletnią w kraju praktyką poszukuje posady. Blizsza wiadomość u Stefana Małaczynskiego. Kraków, Stachowskiego 30. 10321 12-9

Konceptant adwokacki, do którego praw — z praktyką sądową poszukuje posady we Lwowie. Dr. Wolf, Krakowska 34. 10577 2

Kucharz zdolny do restauracji prywatnie lub na ordynaryę poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia — „J. P.“ kucharz w Ottyni. 10600 3-2

Kierownik kopalni ropy z dłuższą praktyką przy głęb. wierceniach syst. kanadyjskiego, znający manipulatory i korespondencję kopalnianą, poszukuje posady przez Słowo polskie pod: J. W. L. 10583 2

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, poleca oficyalistów wszelkiej kategorii i lepszą znaną służbę. 10646 2-1

Stenograf przyjmie zajęcia popołudniowe, Lwów „Okaziciel kuponu nr. 1524“ 10650 1

Niemka rodowita, poszukuje posady bony, zajmując się także gospodarstwem. „Niemka“ p-r. Lwów. 10649 1

Biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6, dostarcza wszelką doborową służbę także na prowincyi. 10648 1

Ukończony technik poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod „Technik“ biuro ogłoszeń Pasaż Hausmana. 10657 2-1

Bureau Mine Alement cherche une bonne française pour bonne famille a Leopold. Trzeciego Maja 5. 10656 1

Chłopca z 3 kl. wydz. oddam do handlu galanterji na praktykę. „H. N.“ ul. Karmelicka 40. III. piętro Kraków. 10638 2-41

Kancelista notaryalny isolektor prowadzący samostnie w większej firmie naftowej dział prawni, poszukuje zaraz posady: Łaskawe zgłoszenia pod „Urządnic“ p-rest. Glinik maryampolski. 10643 1

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domu. Łyczaków 4, II. piętro drzwi 8. Augustyna. 10637 1

Rutynowana buchalterka-stenografistka z wyższym egzaminem poszukuje posady w Galicyi lub do Rosyi może złożyć kaucyę. — Wiadomość biuro Burzyńskiego Wałowa 5. I piętro. 10631 3-1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Zarząd lasów Germakówka poczta loco poszukuje leśniczego z niższym egzaminem. Posada do objęcia zaraz. Podania i odpisy świadectw nieuwzględnione będą zwracane. 10365 8-8

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje pisarza ekonomicznego z niższą szkołą rolniczą. Posada wolna od 1 stycznia 1903 r. 10485 10-5

Adwokat na prowincyi potrzebuje rutynowanego konceptanta zaraz. Warunki listowne p-r. „AB. 100“ Czorków. 10528 2

Potrzebni zaraz: pomocnik leśny dla nadleśniczego przy 600 kor. dochodu pieniężnego i skromne wolne utrzymanie na leśnictwie, kawaler, fachowiec i rewizyjny leśny z mieszkaniem w pobliżu miasta gimnazjalnego za pensją 500 koron, prócz roli łąki i pastwiska w lesie. Tantiema 50-100 kor. Odpisy świadectw należy przesyłać wraz z rekomendacjami do kancelaryi leśnej skarbu Dębińskiego w Borku przy Dębicy. Odpisy świadectw się nie zwraca. 10429 1

Pomocnika fachowca, zdolnego do składu i podróży bieglego w języku niemieckim wolnego od wojska potrzebuje. Zajęcie i Lankosz. Skład sukna, Lwów, Teatralna 3. 10426 3-3

Kandydata notaryalnego, któryby objął sekretaryat Izby poszukuje notaryusz i prezes Izby, Budzynowski w Przemyśle. —10584 2

Zarząd dóbr Horbacz, poczta Czerkasy, poszukuje zaraz zarządcę ekonomicznego kawalersko, starszego człowieka. 10605 1

Egzaminowany leśniczy do samostnego zarządu potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone, jakoteż z podaniem warunków, należy nadsyłać najdalej do 1 grudnia br. pod A. P. p-r. Lwów. 10618 2

Młodzianka, inteligentna Polka potrzebna zaraz do zarządu domem na wsi. Zgłoszenia nieanonimowe z curriculum vitae, fotografią i wiekiem pod „Zarząd“ Administr. „Słowa“. 10640 3-1

Kupno i sprzedaż.

Siana 500 etn. sprzedaje Zarząd dóbr K. hr. Potockiego poczta Chlebowice. 10642 5-1

Fortepian i meble z powodu wyjazdu do sprzedania ul. Sakramentek 12 b., I. p. 10651 3-1

Ulica Ścieżkowa 16, są różne meble piękne i tanio do sprzedania. 10654 1

Fortepian krótki w dobrym stanie za 85 zł sprzedam. Kochońskowski 8, drzwi 2. 10652 1

Kuracyjne i stołowe **WINOGRONA**
5 kg wielk. grona słod. k. 3-50
5 „ stołow. gruszek „ 3-5
5 „ Ananas melonów „ 3-5
franco za zaliczką.
100 kg. wodnych melonów k. 24 w miejscu. — Przy większych wysyłkach osobna oferta.

Josef Sárkány
Gyöngyös (Węgry). 8447 75

Buciczki dla dzieci
wyroby pończoszkowe, włóczkowe poleca najtaniej
Karolina Szydłowska
Lwów, Akademicka 14. —9316 2-1

Nowy główny skład
Drzewa Opakowego
bukowe zdrowe i suche
po 15 zł. Lubienieckie, z Synowódzka 14-50 za 4 m. sześć. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa.

F. Adlersberg,
Gródecka 127.
przedtem p. Głanza. 7770 ?

Rydzę wymienione kiszzone w baryłkach 5 kilowych razem z portem po koron 5, rozsyła za zaliczką handel St. Romanowicza w Kołomyi. 10198 4-4

Dla pańienek ciepłe katan-ki ostatniej mody od 12 zł. wyżej — dla chłopców ciepłe płaszczyki już od 7 zł. wyżej dla dzieci ciepłe płaszczyki już od 6 zł. wyżej — poleca **JÓZEFA KIEBEL**
Lwów, ul. Akademicka I. 24.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie, 10552 20

Miód pszczyński (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobranie pocztowem J. Mencer w Mikulińcach. 10229 50

Kupuję powieści czytane polskie, francuskie i niemieckie w każdej il.-ści. Szczegółowe spisy upraszam pod „Czytelnia“ Administracja „Słowa“. 10369 ?

Pompa ssąco-tłocząca z kołem. Rezerwoar 1-75 m. pojemności grubości 3 mm., minowany wewnątrz i zewnętrznie sprzedaje Zarząd realności 18, Zybkiewicz. 10402 5-4

Z powodu wyjazdu sprzedam lub wydzierżawię Zakład fotograficzny, dwanaście tysięcy ludności, wojsko, bez konkurencji. Galicya, zgłoszenia pod Zakład fotogr. do Administr. Słowa polskiego. 10521 2

Zarząd ogrodu Wróblowice p. Dobrowlany, wysyła za zaliczką pocztą jabłka szlachetne po 45 hal. kg. 10542 3

Fortepian dobry za 35 zł. do nabycia, Leona Sapiehy 29, od 4-5 Biuro. 10598 2

Babin, p. Kałusz, rozsyła 5-cio kilowe koszyki jabłek wyborowych; złote renety, królowe renet, kalwile, krzyżki za 2 kor. 50 halerzy. W większych ilościach kilo 36 hal. Jabłka kuchenne 24 halerzy. 10619 2

Maszyny parowe 60-15-12-8-5 konne, kocioł parowy z rurą ogólną 30 m² powierzchni ogrzew. Kadzie zacierne gorzelniane o 45 i 65 Hl. pojemności — garnitur młocarniany parowy 16 konny traczka wielopłowa (Bundgatter) 18" szerokość ramy — pily cyrkularne — pompy parowe, na pas i ręczne — maszyny rolnicze — odlewy surowe i obrabione — sprzedaje po niższych cenach fabryka maszyn „Perkun“ Lwów, ul. św. Marcina I. 11. 10499 3-3

Wymienione rydze kiszzone, powidła słodkie, śliwki olbrzymie, figi, marmolady, grzybki litewskie, churur i kozinę ormiańską. codziennie świeży wiejski chleb żytni na mleku i żytni, masło deser. i bryndzę jesienną 1/8 kg. 8 — poleca Maksymowicz, Lwów, ul. Sokola 1. (róg Chorażczyzny). —10620 3-2

Praktyczna kuchnia pod-ręcznik dla gospodyń przez **MAKAREWICZOWĄ** książka ta zawierająca 541 stronnic, zaopatrzona drzeworytami pod względem ilości i praktyczności przepisów przewyższa wszystkie wydane dotychczas dzieła kucharskie. Jestto prawdziwy skarb dla gospodyń tak na wsi, jak i w mieście — Cena egz. oprawnego 4 korony z przesyłką poczt. 4 kor. 55 hal., wysła nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, do nabycia we wszystkich księgarniach. 10647 3-1

Nowo otworzony
główny skład drzewa opakowego przy ulicy Zygmunto-skiej I. 1.
poleca
Zwykły sag drzewa bukowego suchego i niespławianego po 14 złr. Sag lasowy takiego samego drzewa 15 „ — 10661 3-1

Na obchody patriotyczne (nowość)
„NA SYBIR“
ballada na 1 głos z towarzyszeniem fortepianu, muzyka O. M. Żukowskiego, cena 3 kor. Do nabycia w księgarni **H. Pardiniego** w Czerniowcach. 10642 4-1

Interesy majątkowe i handlowe.
Dzierżawa 2 folwarków obszaru 750 morgów położonych przy gościńcu między Lwowem a Kamionką jest zaraz lub od 1 kwietnia 1903 r. z zasiewami ozimymi 260 morgów i inwentarzem żywym i martwym a z wykluczeniem pośrednictwa do odstąpienia dla chrześcijan na lat 7, w skarbie kłodeńskim J. Okiejszej Sapieżyński pod korzystnymi warunkami. Zarząd dóbr Hermancinie poczta Żółtańce. 10639 1

Kamienica dwupiętrowa w bardzo dobrym stanie w śródmieściu przy sekcji tramwaju, z powodów rodzinnych tanio do sprzedania. — Wiadomość u adwokata Dobieckiego, pl. Bernardyński. —10559 1

Majątek ziemski w zachodniej Galicyi stacya kolei żelaznej obejmujący 150 morgów roli, 40 morg łąk, 200 morg lasu pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny 30 do 40 tysięcy koron. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokata dra Gustawa Kadena, w Krakowie, Basztowa I. 26. 10565 10-2

Młyn amerykański walcowy przy stacji kolejowej do wydzierżawienia Zgłoszenia przyjmują Wilhelm Burghardt w Starym Samborze. 10585 2

Na sprzedaż kamienica, dwupiętrowa z oficyną i ogródkiem przynależną do dochodu. Potrzebna gotówka 16.000 koron. Blizsza wiadomość w drukarni Küblera hotel Europejski. —10517 1

Dom o 4 stancjach, z ogrodem i sadem półtora morgowym zaraz do wynajęcia. Wiadomość u firmy „Piotr Międzyński“. Plac Halicki I. 12 10519 4-3

Do sprzedania kamienica dwupiętrowa ze stajnią i wozownią. Wolne lata, gotówki potrzeba 9.000 zł. Informacje ul. Hoffmana 6. I. P. 10582 10 4

Willa w Zakopanem,

składająca się z około 20-tu ubikacji, pięknie zbudowana, z dużym ogrodem, stajnią, wozownią itp., pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi Dr. Gustawa Kadena, adwokata w Krakowie ul. Basztowa I. 26. —10409 7

Dla mającej się otworzyć „Publicznej Hali aukcyjnej“ konces. przez Wysockieck. Namiestnictwo, potrzebny od 1 stycznia 1903 wielki lokal o 2 dużych salach i kilku mniejszych ubikacjach i magazynach, położony w środku miasta. Oferty do Administr. Słowa pod „Hala aukcyjna“. —10554 1

Mieszkania i sklepy.

Hetmańska 10, sklep frontowy z tylnym pokojem od 1 stycznia do wynajęcia. Wiadomość: Bank zaliczkowy. 10040 10-5

Pokój z całem utrzymaniem dla inteligentnej pani — zgłoszenia między g. 1 a 3, ul. Zielona 34b, I. p. 10496 1

Dwa duże pokoje w śródmieściu, w zdrowym położeniu, na parterze z całem utrzymaniem dla starszej osoby, Fredry 7, parter na prawo. 10592

Pokój duży I piętro dla 2 panów, całe utrzymanie zaraz do wynajęcia. Ochronek 5. —10607 2

Pralnia w pasażu Mikolaschów do wynajęcia. 10632 4-1

3 pokoje potrzebne zaraz do wynajęcia. Oferty do Administracji „Słowa“ pod A. P. 10638 3-1

Pokój elegancko umeblowany z balkonem zaraz do wynajęcia ul. Dąbrowskiego I. 10659 2-1

Popierajmy przemysł krajowy.

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabia wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego i t. p. Dostarcza papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego i Słowa Polskiego. —10608

Mechaniczna i artystyczna Słusarnia Władysława Iwanowa, stypendysty Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska I. 69, po powrocie do kraju wykonuje specjalnie schody okrągłe, kute, schody żelazne, świetlniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-słusarskie i budowlane. 10604 1

LEON NOWOSAD ortopedysta



Skład obuwia specjalny wyrób zabystowy we Lwowie, w pasażu Mikolascha Absolutent c. k. muzeum przemysłow w Wiedniu. —10645 12p

Ważne dla PT. Myśliwych! **Bolesł. Jankowskiego** pracownia rusznikarska, sprzedaje broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego I. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 10629 P

Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 200 etn., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy iserwety wszelkich gatunków, ręczniki, dreluchy, płócenka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, szewloty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe itp. 10624 P

Mieczysław Gonet
w Korczyni, obok Krosna.
Cenniki i próbki franco.

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczą radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10i 2-6 7063

Motory benzynowe i naftowe sławnego wyrobu Polke poleca po przystępnej cenie i na spłatę **M. Korkes**, Lwów, Gródecka 10. 9033 10-8

PATENTY

na wynalazki wydajnywa S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. Międzynarodowe Biuro patentowe Lwów, Mikolajka 20. 9611

Skład i pracownia obuwia dla pań, panów i dzieci poleca własnego wyrobu **Bazyli Chmielik**, Akademicka 25, róg Fredry. Na prowincye zamówienia skutecznie się za nadesłaniem zużytego buciaka. —9750

1000 koron i więcej dam temu, kto mi do pomoże do osiągnięcia posady urzędnika manipulacyjnego przy jednej z instytucji rządowych. Dyskretya pod słowem honoru. Wiadomość AB. post-r. Sambor, za okazaniem srebrnego zegarka **Andre Li-que Droite Remontoir** nr 13811. —10298 1

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję wprowadzana, o wybornym smaku, 4 wymienione gatunki. Pakiet 125 gramów: Nektar księżycy 55 centów.

Perła Chin 75 ct. Bukiet królewski 1 zł. Kwiat cesarski 1 zł. 1-25.

Kazimierz Lewicki
ces. król. dostawca nadworny
Lwów, Trybunańska. 9754 12-

Dziesięć ciągnięć rocznie!

Najbliższe w grudniu ma grupa: 1 los turecki i 1 los włoski czerwonego Krzyża. Oba losy sprzedajemy na spłaty miesięczne po 6 kor. za 186 k. W tej cenie mieści się już opłata za gazetę losowań i za czekli pocztowe. Zaraz po złożeniu pierwszej raty nabywca gra niepodzielnie na oba losy, mające doskonały plan gry. Losy **Krakowskie** polecamy po K. 96 (24 po 4) Kalendarzy bankowy za rok 1903, opuścił prasę w połowie tego miesiąca.

Dom bankowy 9651
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki

Ktoby zechciał wyrobić ukończonemu akademikowi pożyczkę 600 koron, raczy podać adres do Administracji Słowa pod MM. 10636 1

Na zimowy sezon!

poleca biuro technicz. naftowe Dr. S. OLSZEWSKIEGO we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 10 kucharki i piecyki naftowe o płomieniu gazowym, bez czadu, nadzwyczaj ekonomiczne i higieniczne. Litry wody zakipi w 6 min. Cena od 9 k. 10663 3

Ważne dla PT. Myśliwych!

Sprzedam za połowę ceny Lancastrowkę Cl. 12 francuskiej roboty. Büchsfinte Cl. 16x450. Sztućce tarczowe Springera. Parę pistoletów tarczowych. Rogi jelenie rena i inne używane. Przybory myśliwskie. Bliższa wiadomość: Jankowski, Lwów, Czarnieckiego 2. 10628 5

Patenty wyjednywa inżyn. M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7. 5255

Wyroby z Kola Stoll'a z Pragi — Wino Elixir cesarski i granulki nadzwyczaj skuteczne środki w zaburzeniach i osłabieniu żołądka itd. Jako środki wzmacniające nerwy, dyetetyczne polecane bywają wyroby z Kola przez pierwsze powagi lekarskie. — Składy główne.

Apteka J. Wewiórski, Lwów, Halicka 5.
Apt. Włsniewskiego, Kraków. 10370 15-8

Nieźrównanej dobroci!!!
WARSZAWSKIE
tutki cygaretowe

poleca
Władysław Radziszewski
w Tarnopolu.
Wzory i cenniki na żądanie odwrotnie. 10300

SASKIE
Pończochy
i
SKARPEKI
dla pań młodych i dzieci
4898 poleca
handel płócienn
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Inteligentna panienkę za żonę z posagiem 4000 kor. otrzyma żyd, mający chęć i zdolność przystąpienia na spółnika do rentownego interesu lub chcący otworzyć zakład retuszer, który mleć będzie pomocniczkę. Anonimów nie uwzględnia się. Heulay, Przemysł. 10561 1

J. SCHUSTERA 30

Koldry i materace

uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze. — Nowość! Koldry puchowe nadzwyczajnie lekkie, ciepłe i trwałe od 16 zł. wyżej. Nowość! Maszyna parowa odcyszcza stare, zbite pierze najzupełniej po 30 ct. za kilo.

8330 Lwów, Kopernika 5.

Elektryczna lampa kieszonkowa!



Nosi się w kieszeni. Przez pościółkę każdego czasu jasne światło. Dla każdego potrzebne do oświetlania pokoi, schodów, pięt, piwnic. Dla p. oficerów podczas nocnych ćwiczeń bardzo praktyczne. Dla lekarzy i akuserek przy nocnych wizytach. Dla eksploz. materjałów. Franko zł. 2.80, spilką do krawatki z elektrycznym oświetleniem 3 złr. 50 cent.

Herman Altnen, Oderberg. Oest.-Schlesien. 10644 1

Stypendyum

fundacyi miasta Jarosławia pod nazwą „Stypendyum Jubileuszowe Jego ces. król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I.” w rocznej kwocie 400 koron na rok jeden nada gmina miasta Jarosławia towarzyszowi rękodzielniczemu do tej gminy przynależnemu. Warunki przejrzeć można w Registraturze Magistratu. Termin wnoszenia podań do 15 grudnia br. 10580 2

Pasy do maszyn

z najlepszej grzbietow. skóry
Oliwę do maszyn

Smarowidło zgrzeszone do panewek Fovott

!! Pyroline !!

Latarnie stajenne na pyroline, naftę i oliwę.

Palniki do pyroliny i Knoty, poleca magazyn

Alfreda Beacocka

Lwów, ul. Hetmańska 4. 10478 15-1

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkim użyciu

„KOPOŁO”

(marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać, damy biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowatych po kor. 1.80 3.60 6

na 6 14 30 dni. Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp., Praga. —10447 12

Konfekcyę dziecienną

z powodu braku miejsca wysprzedaje po cenach fabrycznych

Mikołaj Ludwig

Lwów. Hotel Georgea. 9060 ?

WALKI
do okien i drzwi
poleca
W. ADAMSKI
małż. i fabryka szaf
LWÓW
Sobieskiego 1. 4.
10001 10

Smierć myszom polaym!

Wobec klęski mysiej, niezrównaną i przewyższającą inne środki jest bezprzeczenie zatruta pszenica wyrobu aptekarza Józefa Aichmüllera w Stryju.

Niemą dziś prawie większego skarbu lub obszaru dworskiego, który nawiedzony tą plagą, środków tego z nadzwyczajnym skutkiem nieużywał. Ck. Starostwa w Łanucie i Przeworsku tym tylko środkiem ochroniły włości od tego nieszczęścia. Wysyłka odwrotnie za okazaniem zezwolenia władzy politycznej. Nadto poleca się przyrzady do rozsypania zboża tego wprost do nor i dziur mysich, po 4 korony za sztukę. 10547 10

Wydawnictwo powieści ilustrowanych.

Już wyszedł zeszyt pierwszy zawierający powieść pt:

Groby Sybirskie

czyli: Tajemnica zamku carskiego. Cena zeszytu 10 ct.

Na prowincję przesyłam I. zeszyt na żądanie

BEZPŁATNIE

Zamawiający raczą dokłądny adres podać. Proszę żądać. Z poważaniem R. LANDAU, Lwów, Czarneckiego 3. 10480 10

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, pl. Maryacki 1. 8

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr. 3.80. — Kalesony od kr. 3.— Kołnierze po 40 hal. mamszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i mamszetami przyszytymi.

Bielizna wełniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcz gumowe od koron 31.—.

Bundy zimowe nieprzemakalne.

Płaszcz angielskie Raglan.

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przybora mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

8072

NOWOŚCI

Księgarni G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie.

Askenazy J. „Wczasy historyczne” k. 5-50

Bartoszewicz K. „Rzeczpospolita Babińska” 120

Brückner A. Dzieje literatury polskiej w zarysie Tom I. k. 240

Zeszyt pierwszy [Przy odbiorze pierwszego zeszytu opłaca się za ostatni.] k. 240

Brzeziński J. „Hodowla drzew i krzewów owocowych.” k. 7-7

Z ilustracjami. Dzieło nagrodzone na konkursie Akademii Umiej. w Krakowie k. 7-7

Drzewiecki K. „Pisownia polska”. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami. Opr. w karton k. 180

Gruszecki A. „W tysiąc lat”. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich k. 320

Hopkins E. „Matki i synowie czyli potęga kobiecości”. Przekład J. Rzepeckiej k. 2-60

— Trzy studia. O komedii bohatera E. Rostanda, Juliusz II. Klaczki. Krzyżacy H. Sienkiewicza k. 3-20

Kraszewski J. I. „Polska w czasie trzech rozbiorów” z ilustracjami. tom I. i II. po k. 7-80

Krynicky K. „Rys geografii Królestwa polskiego”. Wydanie drugie pomnożone z 215 rycinami, mapami i planami oraz mapą Królestwa polskiego k. 4-4

Norkowska M. „Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska. Z ilustracjami 4 k. Opraw. w karton k. 4-50

Raczyńska M. „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej”. Powieść dla dorastającej młodzieży k. 2-2

Reymont W. S. „Komediantka”. Powieść. Wydanie drugie k. 4-4

— „Przed świtem. Pewnego dnia. Sprawiedliwość” k. 3-20

Rodoć. „Listy i pogadanki” [wierszem] k. 2-60

Sieroszewski W. „Powieści chińskie” 3-50

Teatr amatorski Nr. 65, 66, 67, 68, 69, 70 po k. —80

„Wieczna bajka”, obrazek dram. „ „ „

„Chłopi arystokracji”, szkic dram. „ „ „

„Łobzowanie”, obrazek dram. „ „ „

„Błądek opętany”, krotoczwila „ „ „

„Flisacy”, obrazek ludowy „ „ „

„Bzik mojej żony”, krotoczwila A. Marka. „ „ „

Tetmajer K. „Anioł śmierci” Powieść. Wyd. trzecie k. 4-2

— „Wrażenia”. k. 2-60. W oprawie k. 3-6

Wedell J. „Matka i dziecko”. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7. Przełożyła St. S. 2-60

Storm = Slipper

lekkie, eleganckie, amerykańskie kalosze firmy

Boston Rubber Shoe Co.

w Boston, U. S. A.

Proszę uważać na markę ochronną.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów męskich i obuwia.

Sprzedaż hurtowna:

Wellisch, Frankl & Co.

Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 14.

10187



Księgarnia H. Altenberga we Lwowie

poleca następujące najnowsze własne wydawnictwa:

Profesor Woerman:

Czego nas uczą dzieje sztuki

tlómaczył Jan Kasprovicz

z przedmową prof. Dr. Jana Bołoz-Antoniewicz.

TREŚĆ: I. Historyczny pogląd na sztukę. — II. Czego nas uczą dzieje sztuki najnowszej. — III. Potomność sędzia. — IV. Wewnętrzne przymioty sztuki wczasy. — V. Pierwiastek rodzinny w sztuce flamandzkiej. — VI. Pierwiastek rodzinny w sztuce holenderskiej, hiszpańskiej, francuskiej i angielskiej. — VII. Pierwiastek rodzinny w sztuce niemieckiej. — VIII. Zagadnienie pierwiastka rodzinnego. — IX. Zależność sztuki od czasu. — X. Tematy historyczne. — XI. Ograniczenia w zależności sztuki od czasu. — XII. Pierwiastek osobowości w sztuce. — XIII. Natura i artyści. — XIV. Pierwiastek artystyczny w sztuce. — XV. Pytania, na które historia sztuki nie ma odpowiedzi. — XVI. Malarstwo niemieckie w czasach co dopiero minionych. — XVII. Nowe malarstwo niemieckie, powstałe z bezpośredniej obserwacji przyrody. — XVIII. Nowa sztuka oparta na wyobraźni. — XIX. Wnioski ostateczne. — Uzupełnienie: List Karola Woermana do prof. Dra Jana Bołoz-Antoniewicza.

Cena egzemplarza k. 3 20, w oprawie. k. 4-20.

J. Dallemagne

Zbrodnia

w świetle teoryj współczesnych

tlómaczył Z. POZNAŃSKI.

Treść: Wstęp. — I. Typ zbrodniczy. — Zbrodnia od urodzenia. — Atawizm u zbrodniarzy. — II. Zbrodnia od urodzenia jako obłąkanie moralne. — III. Zbrodnia od urodzenia jako epileptyk. — IV. Zbrodnia od urodzenia jako histeryk. — V. Zbrodnia od urodzenia jako neurasthenik. — VI. Colajani i atawizm psychiczny. — VII. Zbrodnia i zbrodnia według Garofoli. — VIII. Tarde i jego poglądy na zbrodnie oraz zbrodniarza. — IX. Teorie społeczne: Szkoły, narodowości i zasady. — X. Zbrodnia przepadkowa i zbrodnia z namyślnością. — XI. Przestępcy o wyglądzie dziecięcym, kobiecym i zgrzybiałym. — XII. Zbrodnia jako osobnik zwyczajny. — XIII. Zbrodnia i zbrodnia według Henryka Ferri. — Wnioski. — Bibliografia. 10186

Cena egzemplarza 2 korony.

Cena egzempl. w oprawie 3 kor.

HENRYK BERGSON

ŚMIECH

studium o komizmie

Treść: Rozdział I. O komizmie w ogólności. — O komizmie formy i ruchów. — Siła ekspansywna komizmu.

Rozdział II: Komizm sytuacji i komizm słów.

Rozdział III: Komizm charakterów.
Cena egzempl. k. 2.
w oprawie k. 3.

Henryk Zbierzchowski

Przed wschodem słońca

Spis rozdziałów:

I. Przebudzenie. II. Akcja. III. Przyjazd. IV. Męty i niepokoje. V. Schronisko pędzonych. VI. Piorun. VII. Potargane struny. VIII. Pogrzeb. IX. Notatki. X. Zmorskiego. XI. Przed wschodem słońca.

Cena egzemplarza k.

z przeziłką (opaska i cona) kor. 3-50.